Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

ROK III. | ŁODZ, SRODA 11 LUTEGO 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 41

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU
RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Granice Polski zagrożone!

Niebezpieczny program konferencji londyńskiej. — Kurytarz gdański i Górny Śląsk stawiają anglicy pod znakiem zapytania. — Chcą gwarantować nam tylko granicę czechosłowacką i rumuńską!

Groźba zatargu wojennego polsko-niemieckiego może być aktualna.

Oto są rezultaty nieudolnie prowadzonej naszej polityki zagranicznej.

(Specjalna służba telegraficzna „Republiki“.)

LONDYN, 10 lutego.

Zbliżająca się nowa konferencja światowa w Londynie wzbudza tutaj wielkie zainteresowanie w sferach politycznych, a ze względu na specjalnie niebezpieczne punkty dla Polski, powinna zaprzątnąć również szczególną uwagę polityków polskich.

Jak podkreślał już niejednokrotnie londyński korespondent „Republiki“ w sferach konserwatywnych, stojących dziś u steru rządu podkreślana jest usilnie dążność do rewizji zachodnich granic Polski na korzyść Niemiec. Opracowany obecnie program konferencji obejmuje m. in. zupełnie wyraźnie sprawę rewizji zarówno z punktu widzenia gospodarczego, jak i politycznego. Kurytarz gdański i Górny Śląsk muszą być uważane za poważnie zagrożone ze strony konserwatystów angielskich.

Zaznaczyć należy, iż na poparcie Francji dla starań polskich możemy liczyć w bardzo słabym stopniu, gdyż zasadą konferencji jest umocnienie sojuszu angielsko-francuskiego drogą wyrównania istniejących różnic, między któremi sprawa bezpieczeństwa Polski odgrywa poważną rolę.

Minister Chamberlain przez zbliżoną do siebie prasę oświadczył wyraźnie, iż włączenie Polski do paktu gwarancyjnego anglo-franko-belgijskiego jest dla W. Brytanji nie do przyjęcia, a w każdym razie z pod gwarancji tej musiałyby być wyłączone granice zachodnie, natomiast mogą być gwarantowane jedynie linje graniczne z Czechosłowacją i Rumunją. Naturalnie, gwarancja ta nie ma dla nas żadnego znaczenia, ponieważ nie jest przewidziane żadne zagrożenie tych granic nawet w odległej przyszłości. Chamberlain wyraża mniemanie, iż za cenę gwarancji dla Francji, Paryż zgodzi się na stanowisko angielskie w sprawie polskiej.

Konferencja odbędzie się w każdym razie przed 18 marca, ponieważ Chamberlain ma zamiar wziąć osobiście udział w posiedzeniu rady Ligi narodów w Genewie d. 20 marca.

W kołach niemieckich wiadomości o planie rewizji traktatu wersalskiego na wschodzie budzą zrozumiałe zadowolenie. Jest to plan konsekwentnej pracy politycznej niemców na terenie londyńskim, którą Polska zaniedbywała od początku swej niepodległości.

Jest rzeczą jasną, iż wyraźne odrzucenie przez Francję i Anglję gwarancji naszej zachodniej granicy, upoważni Niemcy pośrednio do specyficznego względem Polski stosunku przy którym w każdej chwili stan półwojennego napięcia może zmienić się w stan wojny.

Chwila musi być uważana przez nas za nadzwyczaj poważną, a jest ona owocem nieustannych błędów naszego kierownictwa spraw zagranicznych, **E. S.**

Korfanty przeciwko Grabskiemu i Witosowi.

„Dwugłowe centrum“ nie doszło na razie do skutku.

(Specjalna służba telegraficzna „Republiki“.)

Katowice, 10 lutego.

Wczoraj odbył się w Katowicach zjazd delegatów Chrześcijańskiej demokracji województwa śląskiego i zagłębia dąbrowskiego, na którym poseł Korfanty wygłosił referat p. t. „Obecne położenie gospodarcze".

Omawiając politykę p. Grabskiego oraz sytuację finansową i gospodarczą kraju, p. Korfanty powiedział między innemi:

Państwo ma dwa źródła dochodu: przedsiębiorstwa państwowe i podatki. Podatek majątkowy, który stanowi poważną pozycję w budżecie, w tym roku już nie wyciśnie tyle pieniędzy z podatków, ile Rząd żąda. Kopalnie i huty zostaną może ofantowane, ale pieniędzy od ich właścicieli się nie dostanie, gdyż wszyscy dziś jesteśmy zbyt ubodzy. Jedynemi warunkami poprawy tej sytuacji są: konieczne wyrobienie kredytu zagranicznego (którego dziś zupełnie niema), otwarcie warsztatów pracy, wyrobienie rynków zbytu i potanienie produkcji. Bez tych warunków nie ruszamy z miejsca. Wydajność pracy robotnika już dziś zwiększyła się prawie podwójnie, zarobki zaś jego w tym samym stosunku się zmniejszyły. Ale te warunki da się tylko wtedy urzeczywistnić, jeśli polityka skarbowa i podatkowa nie będzie taka bezwzględną, jak dotychczas. Inaczej będziemy ubożeć z godziny na godzinę. I niema w Polsce pod tym względem w społeczeństwie i sejmie należytego zrozumienia. Istnieją pewne grupki polityczne, które będąc w sejmie przysłowiowym „języczkiem u wagi", poprostu terroryzują Rząd, by na swym koniku demagogji jeździć dla dobra swoich własnych interesów. Stan taki musi się radykalnie zmienić.

Polityka skarbowa i podatkowa winna ulec stanowczej zmianie, a wtedy ruszą huty i kopalnie, byt robotnika się polepszy, ruch budowlany się wzmoże, powstaną rynki zbytu i kredyty, a Polska stanie się potężnem państwem".

Szczególnie znamiennym jest w tem przemówieniu zwrot, potępiający politykę „języczka" w sejmie, rolę którego, jak wiadomo, odgrywa najwyższy przyjaciel Korfantego — Witos.

Widocznie pertraktacje domorosłego Stinnesa z przywódcą „ludu" Witosem— nie doprowadziły jeszcze do porozumienia, które miało na celu utworzenie w sejmie t. zw. „dwugłowego centrum": Witos-Korfanty. **A.**

Przesilenie w ministerstwie pracy.

P. premjer nie przyjął dymisji p. min. Sokala.

Warszawa, 10 lutego.

Polska Agencja Telegraficzna.

W dniu dzisiejszym o godzinie 4-ej popoł. p. minister pracy i opieki społecznej Franciszek Sokal udał się do p. prezesa rady ministrów w celu złożenia sprawozdania z przebiegu prac sejmowej komisji gospodarczej, związanych z budżetem jego resortu.

Minister oświadczył, że z uwagi na wynik wczorajszego głosowania nad kredytem na gmach ministerstwa pracy i opieki społecznej widzi się zmuszonym złożyć tekę do dyspozycji p. prezesa rady ministrów. Minister w dalszym ciągu podkreślił, że uniemożliwia mu to usunięcie zasadniczych braków w administrowaniu swym resortem, wynikłych z dotychczasowego rozproszenia departamentów ministerstwa.

P. premjer oświadczył p. ministrowi Sokalowi, że całkomicie podziela argumenty, przytoczone przez niego co do konieczności posiadania gmachu ministerstwa,

Konkordat z Polską podpisany.

Rzym, 10 lutego.

Polska Agencja Telegraficzna.

Kardynał Gaspari, ambasador polski przy Watykanie, Skrzyński i delegat rządu polskiego, Stanisław Grabski, podpisali dzisiaj konkordat, zawarty między Polską a Stolicą Apostolską.

:o:

Polscy „marksiści“ głosowali na premjera Marksa.

Berlin, 10 lutego

Agencja Wschodnia.

Po drugiem głosowaniu na prezydenta ministrów pruskich wybrany został ponownie b. kanclerz Rzeszy Marks

Otrzymał on 223 głosy, w tem również głosy posłów polskich, podczas gdy jego kontr-kandydat — 162.

Posłowie polscy głosowali na Marksa dlatego, że grupa socjalistów pruskich postanowiła postawić wniosek do sejmu o ochronie mniejszości narodowych w zakresie szkolnictwa.

Ministerstwem policji i wojny wewnętrznej

nazywają posłowie min. spraw wewnętrznych. — Narzekania na hamowanie wolności poselskiej i tortury.—Chcą być wszystkiem, a nie umieją zrobić niczego.

(Specjalna służba informacyjna „Republiki").

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Wczoraj na popołudniowym posiedzeniu komisji budżetowej przemawiał poseł Bogusławski (Z.P.S.L.) który domagał się dalszej redukcji urzędników administracyjnych i policyjnych, przyczem stwierdził że wielka ilość urzędników wcale nie sprzyja sprawności aparatu administracyjnego.

Poseł Pączek poruszył sprawę nadużyć policji, podając szereg przykładów brutalnego obchodzenia w aresztach śledczych oraz torturowania. Przechodząc do sprawy bezpieczeństwa granic poseł Pączek wypowiedział się za dostatecznym uposażeniem korpusu obrony pogranicza, celem podniesienia jego sprawności.

Następnie głos zabrał poseł Pragier (P.P.S.), który oświetla w dłuższej przemowie politykę ministerstwa spraw wewnętrznych, stwierdzając że ministerstwo to niezależnie od zmiany ministrów zamienia się coraz bardziej już nawet nie na ministerstwo policji ale na ministerstwo policjantów.

Ministerstwo to mówi poseł Pragier ma szcz... ne ambicje mieszania się do wszystkiego i zajmowania dziedzin życia, z któremi nie umie sobie poradzić.

W konsekwencji sprzyja to wytwarzaniu się w łonie ministerstwa mafji i wysługiwaniu się pewnym organizacjom politycznym. Dalej mówca zwrócił uwagę na niechęć ministerstwa do należytego traktowania spraw samorządowych oraz spraw aprowizacyjnych. Dowodem zupełnego braku orjentacji — mówi poseł Pragier — było wydanie zakazu zwoływania wieców poselskich w województwach wschodnich w tym trybie, jak one odbywają się w całej Rzeczypospolitej. Wytwarza to stan wyjątkowy i pozostaje w sprzeczności z uchwałą Sejmu, którego komisja administracyjna wypowiedziała się przeciwko stanowi wyjątkowemu we wszelkiej formie. Polityka ministra budzi ysoką nieufność, kończy swoje wywody oseł Pragier.

Poseł Kościałkowski (P.Z.L.S.) mówi również o bezprawiach policji, która wywołuje wśród ludności wrogi nastrój do państwa.

Głos zabiera wreszcie poseł Grinbaum, który nazywa ministerstwo spr. wewn. ministerstwem wojny z wrogami wewnętrznymi stwierdzając, że żydzi cierpią najwiecej wskutek bezprawnego postępowania policji która nie broni ani życia ani mienia żydowskiego.

Wreszcie, poseł Wasynczuk (klub ukraiński) skarży się na gwałty policji w stosunku do ludności ukraińskiej.

Poseł Wasyńczuk mowy swej nie kończy z powodu przerwania posiedzenia. Będzie ją kontynuował w dniu dzisiejszym.

=□=

Komisja skarbowa zajmowała się wczoraj rewizją koncesji monopolowych.

Poseł Hausner (Koło żyd.) referował swój wniosek w tej sprawie.

O przejście do porządku dziennego nad tym wnioskiem wniósł poseł Polakiewicz (Z.P.S.L.) motywując to tym, że rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej w tej sprawie opiera się na zgodnej woli Sejmu, przyczem bronił myśli aby te koncesje były zastrzeżone w pierwszym rzędzie, dla inwalidów, wdów i sierot po poległych. Podkomisja przyjęła za podstawę dyskusji rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej zaprowadzającą szereg poprawek w kierunku nieodbierania koncesji tym, którzy przekroczyli 60 lat życia i nie otrzymał koncesji od okupantów.

Sędziowie idą na rękę złodziejom.

Niesłychane rewelacje w sprawie procesu prezydenta Eberta.

Nacjonaliści przekupili świadków, łotrów z pod ciemnej gwiazdy, aby składali fałszywe zeznania, a nacjonalistyczny sędzia dał posłuch ich świadectwom.

(Specjalna służba telegraficzna „Republiki".)

Berlin, 10 lutego.

„Berliner Tageblatt" podaje sensacyjne rewelacje o sprawie przeciw redaktorowi jednego z pism magdeburskich, w której sąd orzekł, iż prezydent Rzeszy, p. Ebert dopuścił się zdrady stanu. Wyrok opierał się na zeznaniach świadków, o których „Berliner Tgbl." dowiaduje się iż **zostali oni przekupieni pieniędzmi. Główny świadek Syrigk okazał się złodziejem; świadek Gebard był uprzednio jedenaście razy karany, z tego ośm razy zo oszustwo. Żył on z wyłudzania pieniędzy na wsparcia. Świadek Izydor Kreill przesiedział kilka lat w więzieniu za kradzież z włamaniem, dalej ze dezercje w czasie wojny, wreszcie za zdradę stanu, gdyż uczestniczył w monachijskim „rządzie sowieckim".**

Między Kreillem a świadkami Forstnerem rozegrała się w sądzie umówiona scena, mianowicie Forstner wezwał Kreilla do zeznania, że on, Kreil, pełnił w czasie wojny służbę kurjerską z zagranicą na rzecz socjalistów większościowych, że woził do Szwajcarji dokumenty i że za **to przywiózł do Berlina pół miljona franków dla socjalistów.** Kreill miał również zeznać, że widział w Szwajcarji prezydenta Eberta po cywilnemu w towarzystwie obcych oficerów, miało to być w Konstancji.

Otóż obecnie Kreill został wysłany przez nacjonalistów do Szwajcarji, aby prokurować sobie jakieś dokumenty. **Dostarczono mu sfałszowanego paszportu, na granicy fałszerstwo się wykryło i Kreill został aresztowany.**

Agitator nacjonalistyczny Thurn zachęcał Kreilla do składania fałszywych zeznań. Gdy Kreill wyraził obawę, że za krzywoprzysięstwo grozi kodeks ciężkiem więzieniem. Thurn odpowiedział: „Nie bój się pan, nic ci się stać nie może ja stoję za panem!"

Rewelacje te wywołują ogromne wrażenie jako świadectwo, że nacjonaliści niemieccy usiłowali za pomocą fałszywych zeznań obciążyć prezydenta Rzeszy.

A jednak mają czelność

i nawołują do przyszłej wojny.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki".

Berlin, 10 lutego.

W Hannowerze otwarto z wielką pompą i uroczystością wystawę pod nazwą „Ren", która ma trwać aż do 20 lutego r. b.

Na uroczystość otwarcia przybył jenerał Hindenburg, którego powitał u wejścia na wystawę przewodniczący komitetu wystawowego.

Następnie zabrał głos jenerał Hindenburg. W przemówieniu swem zwracał się on specjalnie do młodzieży, której tłomaczył gospodarcze znaczenie wieloletnich walk o Ren i powiedział między innemi:

„Dziś nasz dumny, niemiecki Ren, stał się rzeką przeznaczenia dla całego świata. Walcząc o Ren my, Niemcy, prowadziliśmy tę walkę ze zmiennem szczęściem, zależnie od tego, czy żyliśmy w zgodzie, czy też w naszym obozie były tarcia.

Następnie jenerał Hindenburg wspomniał o wielkich i bohaterskich czynach armji niemieckiej podczas wojny światowej i zakończył oświadczeniem:

„Jednak Niemcy żyją jeszcze, jeszcze płynie bystro prąd Renu przez niemieckie polany, jeszcze żyje w nas chęć do czynów, która Niemcom wskazuje drogę w przyszłem dziele. Mamy nadzieję, że wybije wkrótce godzina, w której zaczniemy działać i bezwarunkowo do działanie będziemy zmuszeni Mam pewną nadzieję i zaufanie, że w godzinie tej młodzież niemiecka wypełni swój obowiązek względem ojczyzny tak samo dobrze jak go spełnili jej ojcowie".

W ten sposób Hindenburg przygatawia grunt moralny pod przyszłą wojnę, Bardzo słusznym wydaje się być anekdota kursująca ostatnio o Hindenburgu w Niemczech.

Na zapytanie, kto ma najczarniejsze sumienie w Niemczech, Hindenburg miał odpowiedzieć:

Ich denke Haarmann (można również czytać: Ich, Dehnke, Haarmann!)

Fetują Luthra w Monachjum.

„Lutheranizm" szerzy się w Katolickiej Bawatji.

Agencja Wschodnia.

Berlin, 10 lutego.

Kanclerz Reszy, Luther, przybył dziś do Monachjum, gdzie doznał niezwykle serdecznego przyjęcia.

Na dworcu powitał go prezes ministrów bawarskich, w otoczeniu całego gabinetu, poczem witali go wszyscy wyżsi urzędnicy.

Obaj dygnitarze wygłosili szereg przemówień, w których m. in. oświadczyli zgodnie i prezes ministrów bawarskich i kanclerz Rzeszy, że Niemcy, po wielu ciężkich przejściach idą ku lepszej przyszłości, ku lepszemu jutru.

L'ordre regne a Belgrad.

Rząd zwyciężył przy pomocy kija i bata.

(Specjalna służba telegraficzna „Republiki".)

Belgrad, 10 lutego.

Rząd wydał komunikat oficjalny w **sprawie wyborów. Wedle komunikatu tego rząd Pasicza uzyskał na 315 mandatów około 160, a więc rozporządza dostateczną większością, ażeby nastałe utrzymać się przy władzy.** Wskutek tego dotychczasowa polityka rządu będzie nadal prowadzona. Partja Radicza mimo nacisku władz, zdołała utrzymać się w granicach dotychczasowych i wprowadziła 68 posłów; inne partje opozycyjne zostały całkowicie zdziesiątkowane.

Bardzo ciekawe są komentarze prasy do tego zwycięstwa.

Dziennik „Hrvat" twierdzi, że w rozmaitych okręgach Kroacji podczas ostatnich wyborów do skupszczyny zabito 27 zaś raniono ciężko 26 osób. Przeszło 200 osób aresztowano.

Podczas wyborów skonsygnowano tyle wojska i policji i żandarmerji, że na każdych trzech wyborców wypadał jeden przedstawiciel siły zbrojnej.

Z drugiej strony półurzędowy dziennik „Wreme" donosi, że koalicja rządowa unieważni w komisji weryfikacyjnej wszystkie mandaty posłów stronnictwa Radicza.

Jak widzimy, jest to prosty, ale wcale nie patentowany na wyłączność sposób pozbywania się przeciwników...

Mocny łańcuch interesów

łączy naród estoński z polskim.

Tak oświadczył dziennikarzom estoński min. spraw zagranicznych

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

Wczoraj przed południem w prywatnych apartamentach p. prezesa rady ministrów w gmachu prezydjum odbyła się konferencja prasowa, na której estoński minister spraw zagranicznych p. Pusta, udzielał przedstawicielom prasy informacji na temat aktualnej polityki zagranicznej.

P. minister Pusta podkreślił duże i bardzo dodatnie wrażenie, jakie zrobiła na nim Polska. Uwydatnił następnie znaczenie ostatniej konferencji w Helsingforsie, gdzie dzięki przyjazdowi ministra Skrzyńskiego, miał sposobność bliżej zetknąć się z polskim punktem widzenia w wielu zagadnieniach międzynarodowej polityki zagranicznej.

Politykę zagraniczną Estonji i Polski łączy wiele wspólnych interesów zarówno politycznych, jak i kulturalnych i ekonomicznych.

Ostatnie zaburzenia, które Estonja przeżyła tak szczęśliwie, a które skończyły się zwycięstwem narodu estońskiego podziałały dodatnio na obecny nastrój całego kraju, a wspólne do pewnego stopnia niebezpieczeństwo Estonji i Polski wobec żywiołów wywrotowych, łączy oba te kraje tem silniej.

P. minister Pusta podkreślił pokojowość Estonji, która nie myśli o żadnych krokach zaczepnych, a jedynie o utrzymaniu swej niezależności.

Nr. 41. **REPUBLIKA** 11 lutego 1925

Trujący grzyb Barmatów.

Afera Barmatów w Niemczech tysiącznemi węzłami sprzągnięta z wielkim życiem politycznem swego kraju, nie może już być nazwaną aferą czysto niemiecką. Nosi ona raczej cechy, że tak powiemy „ogólnoludzkie", a właściwie jest tylko jaskrawym dowodem głębokiej korupcji, która zakradła się do partyjno-parlamentarnego systemu rządów w Europie kontynentalnej.

W Niemczech, „dem Lande der gutten Sitten und der Furcht Gottes", przekupstwo urzędnicze przed wojną było rzeczą prawie nieznaną. Doskonale zorganizowana hierarchja urzędnicza, dobór funkcjonarjuszy oraz specjalne kształcone poczucie godności urzędniczej — dawały w rezultacie **wspaniały typ biurokraty, może nie zawsze przyjemnego dla demokracji niemieckiej, ale doskonale obznajmionego ze swemi funkcjami, odpowiedzialnego, posiadającego w wysokim stopniu zmysł praworządności i uczciwego.**

Czasy te należą już dziś do zamierzchłej przeszłości. Podczas wojny urzędnik niemiecki w niezdrowych warunkach okupacyjnych na wszystkich frontach nauczył się gwałtu, zapomniał o prawie i poczuciu własnej godności, zapragnął przemoc swą zamienić na własną wygodę i brzęczącą monetę. Przewrót w Niemczech dokonał reszty. Stara biurokracja częściowo przegniła, częściowo zaś nie wróciła już do swych urzędów. Dorwały się do nich nowe elementy, wykolejeńcy i młodzież wojenna. Niskie płace dla urzędników odstraszały jeszcze lepsze siły, a reszta starała się zapewnić luki w swym budżecie nielegalnymi dochodami.

Naczelnik pewnego berlińskiego urzędu powiedział nam kiedyś otwarcie po dłuższem czynieniu sztucznych trudności w prostej i jasnej sprawie:

— Czy chce pan odrazu załatwić rzecz całą? Niech pan tylko rozwiąże prostą zagadkę: Jaka jest różnica między urzędnikiem niemieckim a rosyjskim?

— ??

— „Der Russe nimmt Geld, der Deutscher liebt Geld!"...

***

Z afery Barmata okazało się, iż nie tylko urzędnicy administracyjni lubią pieniądze: nawet wysocy dygnitarze państwowi, menerzy klubów parlamentarnych i politycy. Najkrótszy bilans ostatniego skandalu daje następujące rezultaty:

1) **Poseł Bauer, socjalista, były kanclerz został zupełnie skompromitowany przez spółudział w oszustwach na szkodę państwa.**

2) **Ministrowie: dr. Stresemann (były kanclerz), Hoefle i Oeser pozostają pod bardzo ciężkimi zarzutami pobierania pieniędzy z nieczystych źródeł.**

3) **Cały szereg wyższych funkcjonarjuszy, radców tajnych i rządowych zwyczajnie pobierał łapówki, albo wiedząc o nich, milczał ze względu na własną skórę**

Stara afera panamska, która pozostała jeszcze w przysłowiu, **blednie wobec tej korupcyjnej orgji, oglądającej światło dzienne jedynie dzięki przypadkowi.** Kto wie, wiele jeszcze barmatowskich lub innych kwiatków pocichu kwitnie jeszcze w cieniu nowej demokracji w krainie dobrych obyczajów i bojaźni Bożej?

***

Czy tylko w Niemczech? Mamy co do tego poważne wątpliwości. W całym szeregu państw raz po raz zjawiają się jakieś rewelacje o nadużyciach rządowych, że wspomnimy tu tylko o słynnej aferze spirytusowej w Czechach i o ostatnich odkryciach, dokonanych przez paryską parlamentarną komisję w sprawach sprzedaży materjału powojennego.

W Polsce również od czasu do czasu ukazują się te jaskółki korupcji choć nie w takiej mierze, jak barmatowska, czeska lub francuska. Kto wie, zresztą, co pozatym w trawie piszczy? **Kto zagwarantuje, iż jutro lub pojutrze nie ukaże się jakaś wszechświatowa „bomba" polska, której przedsmak mieliśmy wszak w sprawie Żyrardowa, gdzie może tylko chodziło o więcej lekkomyślności niż złej woli...**

Podobne warunki społeczne stwarzają podobne sytuacje. Pojęcia prawa i władzy dawniej w całym świecie kulturalnym graniczyły ze sobą, dziś coraz bardziej się od siebię oddalają. Władza stała się atrybutem partji, która dla demagogicznych korzyści musi pokrywać etyczne uchybienia swych członków i prowodyrów. Jesteśmy głęboko przekonani, iż żadne stronnictwo, ani w Niemczech, ani w Polsce, ani gdzieindziej nie może pochwalić się nieskalaną bielą swej uczciwości. Partje uważają rządy nie za swój społeczny i trudny obowiązek, ale za okazję dla wzmocnienia prywatnych wpływów. Kto dorwie się do steru, ładuje swój worek pieniężny i moralny czem tylko może, bez żadnych skrupułów, aby później odejść z pełnemi rękoma, gdy wskutek nowego układu sił, rządy obejmie inna partja. Jest to na wielką skalę zakrojony rabunek społeczeństwa i państwa. Słusznie pisze o całej sprawie Barmatów jedno z pism niemieckich:

„Niema partji moralnych, są tylko więcej lub mniej amoralne. **Stopień bezeceństwa stanowi tylko o tym, jak długo partja utrzyma się przy władzy. Po miesiącach, czasem dopiero po latach, dowiadujemy się, iż ministrowie, którzy zażywali zaszczytów i chwały, powinni byli właściwie siedzieć w kryminale".**

Jest to gorzkie i przykre odkrycie. Tem nie mniej prawdziwe. Powojenna atmosfera zepsucia rujnuje powoli ale stale cały organizm państwowy, sprzyja rozwojowi najpodlejszych elementów, tym niebezpieczniejszych, im staranniej ukryte są pod maską patrjotyzmu, im usilniej starają się o to, aby dla wszechmądrości swej i wszechdobroci pozyskać prawo monopolu.

Afera Barmatów jest znakiem czasu. Oby jacyś polscy przyszli Barmatowie i nam nie dali się we znaki.

Czesław Ołtaszewski.

Klęska rządu belgradzkiego.

Wybory, przy pomocy bagnetów, nie dały pożądanego rezultatu

(Specjalna służba Korespondencyjna „Republiki").

Krytyczny dzień 8 lutego, w którym odbyły się wybory do parlamentu, czy sejmu (skupsztiny) zjednoczonego królestwa S (erbów) H (orwatów) S (słoweńców) okaże się dla rządu belgradzkiego jak to przewidywaliśmy w poprzedniej korespondencji — dniem krytycznym pierwszego rządu. Odbyte w tym dniu wybory przyniosły koalicji rządowej mizerną większość zaledwie 9 mandatów, złożoną ze 141 głosu „radykałów" rządowych Pasicza i 21 głosów t. zw. „niezależnych demokratów" Pribicewicza, czyli razem 162 mandaty — wobec 153 głosów zdecydowanej opozycji. Opozycja ta składa się z 68 Radiczowiczów, chorwackich, 39 demokratów opozycjnych serbskich Dawidowicza, 24 słowieńców klerykalnych, 13 muzułmanów bośniackich, 5 posłów serbskiej partji chłopskiej (pokrewnej Radiczowcom), 13 muzułmanów bośniackich, 3 federalistów czarnogórskich i posła turecko - albańskiego. Grupę rządową wzmocni zapewne, tak jak i w poprzednim rządzie, 5 lojalnych posłów — niemców, stanowiących „opozycję" wobec — słowieńców.

Co oznacza to „zwycięstwo" wyborcze rządu belgradzkiego? Są w nim znamienne różne fakta. Przedewszystkiem podnieść trzeba fakt, że przyrost mandatów partji rządowej osiągnięty został wszędzie w drodze niesłychanego teroru wyborczego. Pomimo tego teroru jednak w rdzennej Serbji **opozycyjna demokracja Dawidowicza wzmocniła swój stan posiadania** (z 33 poprzednio na 39 głosów obecnie), a zwiększenie się liczby mandatów „radykałów" rządowych osiągnięte zostało kosztem mniejszym grup, jak socjal-demokraci, którym wysoki „dzielnik wyborczy" w każdym okręgu uniemożliwił zdobycie mandatów, pomimo znacznej liczby głosów w jednych miejscowościach — gdy w innych teror policyjno - rządowy poprostu „starł je z oblicza ziemi". Wszystkie środki były tu dobbe — od przekupstwa i gwałtu aż do zwyczajnego zamknięcia „w kozie" kandydatów zbyt opozycyjnych na czas wyborów.

Zresztą tego systemu gwałtów nie ograniczono bynajmniej do rdzennej Serbji — przeciwnie z wielkim rozmachem i kunsztem przeniesiono go do „siostrzanych" krajów podbitych... pardon, „zjednoczonych".

W Chorwacji hulali rządowi „demokraci" Pribicewicza, na którego benefis przecież zamknięto Radicza jeszcze przed miesiącem do kryminału za „knowania antypaństwowe" (pobożny ideał naszego Chjeno - Piasta w jego projekcie reformy ordynacji wyborczej. (Przyp. redakcji „Republiki"), pomimo to zdołano mu tam uzyskać tylko 7 mandatów (z poprzednich 70), które on powetował sobie częściowo zdobyciem 5 nowych w Dalmacji i Słowacji. Radykali zaś rządowi serbscy, nie bardzo pewni rodzinnego gruntu, puścili się na podboje w Macedonji i Wojewodzinie, gdzie srożyli się, z całym aparatem władzy w ręku, przeciwko „mniejszościom narodowym".

To wszystko pomogło stosunkowo nie wiele — **zwycięstwo partyj rządowych, jeżeli liczyć na ilość zdobytych mandatów, niewielkie, a na ilość zebranych głosów — żadne.**

Gdy zaś chodzi o postęp „scementowania" poszczególnych krajów w jedną Jugosławję — to wygląda on poprostu żałośnie.

Radicz dalej pozostał panem w Chorwacji, a nadto zdobył teren w Dalmacji i Bośnji — Chorwacji przeciw Belgradowi. Słoweńcy Koroseca powiększyli liczbę swych mandatów z 19 na 24 — słoweńcy przeciw Belgradowi. W Czarnogórze wybrani zostali sami „federaliści" — czyli czarnogórscy separatyści antybelgradzcy. W Bośnji muzułmanie pozostali nieprzejednani — a w samej Serbji udało się wprawdzie zredukować" opozycję Dawidowicza, a inne partje opozycyjne unicestwić, jednakże tylko wyborcze, w rzeczywistości bowiem ferment niezadowolenia wśród mas ludowych rośnie. Belgrad — Belgrad Pasicza — jest w dalszym ciągu dziwnie osamotniony, a niewygodna jego pozycja z oparciem na bagnetach policyjnych, nie jest też zbyt pewna.

Jakież konkluzje i horoskopy? Byłyby dość proste, gdyby nie to, że dziewiczy **Bałkan jest wciąż jeszcze krajem nieograniczonych prawie możliwiści.**

W każdym razie 9 głosów „stałej" większości rządowej w parlamencie, choćby nawet z dodatkiem 5 „lojalnych" niemców, jeszcze nikomu zaimponować nie mogą, nie mogą też stanowić fundamentów silnego rządu. Narazie wszystko po dawnemu opierać się będzie personalnie na starym Pasiczu i na jego trwałych „koneksjach" w koalicji. Za jaką cenę — chi lo sa?

W takim jednak trybie rzeczy, obecny rząd belgradzki na żadne większe imprezy „cało - państwowe" ważyć się nie może — to też i wmieszanie się Jugosławji np. w spór grecko - turecki jest prawie wykluczone. **Być może, że niektórym rządowcom belgradzkim śniłaby się nawet taka jakaś krwawa zewnętrzna awantura, w której niejako byłoby można utopić wewnętrzne rozdarcie — ale tyły w kraju byłyby w takim razie zbyt niepewne, a i awantura taka nie na nasze czasy.** Nawet chęć „zatrudnienia" kłopotliwych Wranglowców nie wiele tu pomoże. Więc rząd p. Pasicza po tem wyborczem „odrodzeniu" dalej będzie wegetować — aż do naturalnego zamarcia na uwiąd starczy. co się i na Bałkanach musi naprawdę zmodernizować.

St. L-la.

———:o:———

Wrzenie wśród chłopów.

Wieś rosyjska przeciw komunistom.

Ryga, 10 lutego.

Wrzenie wśród chłopów budzi w rządzie sowieckim poważne obawy. Jak z Moskwy donoszą, zajmował się tem niebezpieczeństwem Stalin na ostatniej konferencji komisarzy ludowych. Stwierdził on, że kwestję chłopską trzeba najpoważniej brać pod uwagę. Najważniejszem jest teraz dla sowietów pozyskanie sobie chłopów, w przeciwnym razie władza sowiecka może runąć. Chłopów trzeba przyciągnąć do udziału w sowietach a nawet do udziału w rządzie. Trzeba im dać możność zabierania głosu, przedstawiania życzeń i krytykowania zarządzeń. Inaczej może przyjść dzień, że chłopi dadzą swej krytyce wyraz przez rewolucję przeciw rządowi sowieckiemu.

O nienawiści wśród chłopów do komunistów świadczy następujący fakt, zanotowany w szeregu podobnych powtarzających się b. często. We wsi Kopule mieszkała staruszka, której dwuch synów należało do partji komunistycznej. W nocy na 29 stycznia chłopi białoruscy podpalili zagrodę staruszgi i puścili z dymem chatę i zabudowania.

ZNIESIENIE JEDNEJ Z NIEMIECKICH POLITECHNIK W CZECHOSŁOWACJI

Berlin, 9 lutego.

Z Pragi donoszą, że rząd czeski zamierza połączyć niemiecką politechnikę w Pradze z politechniką berneńską, co oznaczałoby zniesienie pierwszej. Koła niemieckie protestowały w tej sprawie, jednak dotąd bezskutecznie.

OSZUKAŃCZE BANKRUCTWO NA WĘGRZECH.

Wiedeń, 9 lutego.

Donoszą z Budapesztu, że policja aresztowała wczoraj generalnego dyrektora akcyjnego towarzystwa żelaznego Sideron, oraz kilku dyrektorów tego towarzystwa za oszukańczą insolwencję. Pasywa wynoszą 18 miljardów.

Nowe i stare komplimenty francuskie.

P. Loucheur prawi nam o roli Polski w życiu gospodarczym Europy. — Może lepiej powie coś o stanowisku Francji w sprawie G. Śląska i paktu gwarancyjnego

Warszawski korespondent „Republiki" (t) telefonuje:

Wrażenie, wywołane nadchodzącemi z Londynu wiadomościami, starają się tutejsze koła endeckie osłodzić nowemi cukierkowemi komplimentami ze strony Francji.

„Gazeta Warszawska" zamieszcza depeszę swego paryskiego koresponden ta, zawierającego wywiad z Loucheurem następującej treści:

Kiedy w końcu roku zeszłego przemysłowcy niemieccy wysunęli myśl porozumienia, Francja postawiła zasadę, że Polska i Czechosłowacja muszą być objęte kartelem. Pragnąc w tej sprawie uzyskać opinję miarodajną, udałem się do p. Ludwika Loucheura, wielkiego przemysłowca, odgrywającego rolę w polityce.

P. Loucheur przyjął mnie dziś i oświadczył, że Polska powinna wrosnąć głębiej w życie gospodarcze Europy. Jako kraj produkujący i przerabiający, nie może ona pozostawać poza organizacjami, które w najbliższej przyszłości powinny uregulować drogą umów międzynarodowych produkcję europejską i położyć kres zamieszaniu w dziedzinie wymiany, sprowadzonemu przez wojnę.

Francja, mówił dalej, wierna swej tradycji, dopomoże z całych sił waszej wielkiej ojczyźnie do zajęcia miejsca, jakie jej się należy.

P. Loucheur będzie w sobotę przewodniczył na bankiecie, jaki stowarzyszenie France-Pologne wydaje na cześć p. Chłapowskiego z powodu podniesienia poselstwa do rządu ambasady.

Jest rzeczą jasną, i mimo szampana i bankietów nasza błędna jednostronna frankofilska polityka wydaje bardzo szkodliwe rezultty.

Członkowie konferencji londyńskiej.

Korespondent „Republiki" telefonuje z Warszawy:

Według nadeszłych tu wiadomości w międzysojuszniczej konferencji w Londynie uczestniczyć będą — według wszelkiego prawdopodobieństwa — ze strony Francji: premjer Herriot, minister Clementel, jen. Nollet i marszałek Foch, ze strony zaś Anglji: premjer Baldwin i ministrowie Chamberlain i Churchill. Ponadto mają być powoływani od czasu do czasu eksperci wojskowi i finansowi.

Przy obradach ma być również obecny Houghton, nowomianowany ambasador amerykański.

Przy omawianiu sprawy bezpieczeństwa mają być obecni przedstawiciele Włoch, Belgji i Holandji.

Niemcy są uparci.

Nie podpiszą paktu gwarancyjnego, utrwalającego wschodnie granice.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 10 lutego.

Jak dowiaduje się „Matin" z Berlina z kół dobrze poinformowanych, stanowisko rządu Rzeszy w sprawie paktu gwarancyjnego jest tego rodzaju, iż każdy rząd niemiecki byłby gotów podpisać pakt gwarancyjny, zapewniający Francji jej obecne granice, natomiast żadnemu rządowi niemieckiemu nie pozwoli niemiecka opinja publiczna podpisać takiego paktu gwarancyjnego, któryby utrwalał obecne wschodnie granice Niemiec w tych samych warunkach.

Demoralizacja na G. Śląsku

Kilkunastoletnie dziewczynki w szpitalach.

Agencja Wschodnia.

Berlin, 10 lutego.

Na zjeździe miast niemieckich burmistrz Berlina, Oess, wygłosił przemówienie, w którem przedstawił w najczarniejszych barwach stan niemieckiego Górnego Śląska.

Za jedną z najważniejszych przyczyn upadku moralności na niemieckim Górnym Śląsku mówca uważa przeludnienie, jake ma obecnie miejsce z powodu olbrzymiego napływu ludności na Śląsk i związanego z tym braku mieszkań. Mcwca podał zastrzaszający fakt, że szpitale śląskie przepełnione są wprost choremi kilkunastoletniemi dziewczynkami.

Mówca wzywa rząd niemiecki do podjęcia specjalnych kroków, mających na celu zapobieżenie stresznemu zanikowi moralności, jaki ma miejsce na Górnym Śląsku niemieckim.

Umizgi sowieckie do Gdańska

idą w parze z naszym zatargiem.

Rosja uważa Gdańsk za samodzielny twór państwowy.

Gdańsk, 10 lutego.

Polska Agencja Telegraficzna.

W przemówieniu, wygłoszonem na przyjęciu, zorganizowanem przez zarząd targów na cześć delegacji sowieckiej, radca legacyjny poselstwa Z. S. S. R. w Warszawie, p. Biesiedowskij, jak donosi prasa gdańska, oświadczył między innemi: „Miarodajne koła polskie uważały ze względów politycznych za konieczne zbojkotować targi gdańskie. Rosja sowiecka stoi na tem stanowsku, że w. m. Gdańsk, jako samodzielny twór państwowy, ma prawo do samodzielnego gospodarczego rozwoju i w tym kierunku musi być popierana przez wszystkich, którym zależy na gospodarczej odbudowie Europy wschodniej. Delegacja sowiecka przybyła na targi gdańskie właśnie celem zadokumentowania tego stanowiska. Przemówienie swoje zakończył p. Biesiedowskij toastem za pomyślny i swobodny rozwój w. m. Gdańska.

Agencja Wschodnia.

Gdańsk, 10 lutego.

„Danziger Rundschau", chociaż narzeka na politykę senatu w sprawie konfliktu z Polską, jednakże wypowiada twierdzenie, że Ligo Narodów rozstrzygnie sprawę portową na korzyść Gdańska i twierdzi, że orzeczenie wysokiego komisarza właściwie już tę sprawę załatwiło. Pismo to następnie, nawiązując do opieki Ligi Narodów, występuje przeciwko senatowi za trudności, czynione w sprawie otrzymania obywatelstwa gdańskiego. Są osoby, które od kilku lat bezskutecznie czekają na rezultat podań w tym względzie.

:o:

Burza na m. Północnym.

Berlin, 10 lutego

U brzegów Holandji szaleje burza, która wyrządziła znaczne szkody w Amsterdamie i Rotterdamie.

Nowa flota kaspijska.

Moskwa, 10 lutego

Z Baku donoszą, że władze sowieckie postanowiły przystąpić do odbudowy floty kaspijskiej.

Po drucie dookoła świata.

Małe telegramy o wielkich zdarzeniach.

Yankee uznaje Iwana

i zaprasza go do salonu konferencyjnego.

Moskwa 10 lutego

Agencja Wschodnia.

Donoszą tutaj z N. Jorku, iż Coolidge według posiadanych przez niego informacji, życzy sobie, aby związek sowiecki i Niemcy uczestniczyły na przyszłej konferencji rozbrojeniowej. Pociąga to za sobą uprzednie uznanie związku sowietów przez Amerykę. Kulicz aprobuje projekt mianowania komisji dla przedwstępnego rozpatrzenia sprawy uznania sowietów. W tym celu ma Kalicz w marcu wygłosić publicznie w kilku miejscach przemówienia, odzwierciadlające sytuację międzynarodową. W przemówieniach tych będzie żądał uznania związku sowieckiego i uzasadniać konieczność przyjęcia sowietów i Niemiec do liczby uczestników przyszłych układów ekonomicznych i finansowych. W sprawie tej piszą dzienniki w Rosji, iż, aczkolwiek objawy powyższe są dla sowetów dość pomyślne, nie wolno zapominać, iż zarówno sfery amerykańskie robotnicze, jak i średnio zamożne, zapatrują się bardzo obojętnie na sprawę uznania de jure sowietów, przez co mogą jeszcze ulec dotychczasowe zapatrywania Kulicza zmianie, zależnie od działalności dyplomatycznej kierowników ekonomicznych i finansowych. Na politykę tych, należy zwracać najbaczniejszą uwagę.

A Marjanna siedzi już z nim przy stole...

Moskwa, 10 lutego

Wczoraj przewodniczący sownarkomu Z. S. R. R. Rykow przyjął francuskiego ambasadora Herbstte'a. Posłuchanie trwało dłuższy czas. Omawiano sprawy zwrotu długów carskich oraz przyszłej konferencji sowiecko-francuskiej na temat ułożenia stosunków ekonomicznych i politycznych między obu państwami.

Zabójstwo miljardera.

Zastrzeliła go piękna serbka

Polska Agencja Telegraficzna.

Wiedeń, 10 lutego

„Neue Freie Presse" donosi z Nowego Yorku, że Kora Spalajkowicz, córka b. posła serbskiego w Berlinie, dwukrotnie strzeliła do amerykańskiego miljardera Adolfa Hupfela, raniąc go ciężko w twarz. Sprawczyni zamachu została aresztowana. Powodem zbrodniczego czynu miały być sprawy natury erotycznej.

Wiadomości bieżące.

LUTY **11** ŚRODA	Dziś: Saturnina k. m. Jutro: Eulalji P. —:— Wschód słońca o g. 7.03 Zachód o g. 4.36 Wsch. księżyca o g. 5.27 r. Zachód o g. 7.26 w. Długość dnia 9.40 Przybyło dnia g. 1.56

BAJECZKA DLA ŁÓDZKICH DZIECI.

Połknięta złotówka.

Józio podczas zabawy połknął w zeszłym miesiącu złotówkę. Wiadoma rzecz, że złotówka nawet wielkiemu organizmowi może stanąć kością w gardle i wywołać niebezpieczne komplikacje, a cóż dopiero u małego chłopca!

Nic więc dziwnego, że tatuś i mamusia byli bardzo zrozpaczeni i tatuś zaraz zadzwonił do chorej kasy. Był to czwartek, więc każdy zrozumie, że do piątku wieczorem nikt się nie zjawił.

Wtedy tatuś wyszedł na szosę z rewolwerem, ograbił czterech bogatych kupców, wobec czego mógł sobie pozwolić na zawezwanie prawdziwego doktora.

Doktór przyjechał zaraz własnym samochodem, postukał, pokiwał palcem w bucie i wziął 30 złotych. Pozatem powiedział dzień dobry, i dowidzenia, i moje uszanowanie, i że są ciężkie czasy i... zresztą wszystko jedno, co powiedział. Grunt dla niego to te 30 złotych. I nawet mu się nie można dziwić. Szofer kosztuje, benzyna też! A montaż! Musi być strasznie drogi, bo się kończy na „aż", tak samo, jak lekarz, piekarz, aptekarz i paskarz.

Po tej wizycie tatusiowi ulżyło, ale Józiowi ani trochę. Tymczasem w chorej kasie popsuł się telefon i nie można było reklamować.

Więc tatuś wyszedł na inną szosę i, korzystając z czujności policji, ograbił znowu trzech kupców i zaprosił innego prawdziwego doktora. Ten doktór był o wiele lepszy od pierwszego, a wziął też tylko 30 złotych. Powiedział, żeby Józiem razem ze złotówką obracać, to narosną procenty i będzie dobrze. Obracaliśmy dwa dni, ale nic nie pomogło.

Tymczasem w chorej kasie zastrejkowali doktorzy i nie przyjmowano żadnych interesantów, prócz tych, co przychodzili płacić składkę.

Więc tatuś w nocy zakradł się do skarbca wielkiego banku i zabrał całą gotówkę. Ale na prawdziwego doktora nie starczyło, bo było tylko 25 złotych. To tatuś jeszcze 5 złotych zebrał między znajomymi, niby na biedną rodzinę, i poprosił znowu innego doktora. Te powiedział, że musi być konsyljum, bo inni doktorzy też lubią pogadać i muszą żyć. Ale tatuś odpowiedział, że bogata ciocia w Ameryce jeszcze nie umarła i krewnym biskupa Horowicza nie jest, więc sobie na konsyljum nie może pozwolić.

Trwało to kilka tygodni. Wreszcie przyszedł jeden bardzo stary doktór. Obejrzał Józia i powiedział do tatusia:

— Tutaj w Łodzi nikt panu nie pomoże. Ale w Warszawie mieszka jeden pan. Nazywa się Władysław Grabski i jest specjalistą od takich operacji. Może on całej złotówki nie wyciągnie, ale dziewięćdziesiąt pięć groszy napewno!

Więc pewno mamusia pojedzie z Józiem do pana Grabskiego.

Eau.

Otwarcie miejskiego biura pośrednictwa pracy. W dniu wczorajszym przy ul. Piotrkowskiej nr. 92 (w podwórzu) zostało otwarte przez wydział opieki społecznej miejskie biuro pośrednictwa pracy dla służby domowej.

Biuro czynne jest codziennie, prócz świąt i niedziel, od godz. 9-ej rano do godz. 14-ej popoł.

Bezpłatna radjo-premja „Republiki" i „Expressu".

P. Juljusz Wolpert trzeci z 14 kandydatów.

Wczoraj w drugim dniu ciągnienia o radjoaparat firmy „Radiosonanz" A. S. Berlin — wylosowany został kupon, złożony przez p. Juljusza Wolperta (ul. Lipowa 20).

—:o:—

Wspólne odrabianie lekcji zaprowadziło na kobierzec ślubny.

15-letnia dziewczynka matką—ojciec jej dziecka liczy lat 14.—Slub złączył węzłem małżeńskim uwiedzioną i uwodziciela.

Przy ulicy Brzezińskiej nr. 5 mieszkają niejacy Rotbardowie, posiadający 15-letnią córkę Zosię.

Między dziewczynką a chłopcem sąsiadki Ickiem Foglem nawiązała się serdeczna przyjaźń i dzieci wspólnie przepędzały wolne chwile, a niejednokrotnie F. „fundował" dziewczynce kino, przyczem dzieliły się dzieci wrażeniami.

Nikogo z sąsiadów nie dziwiło to, że dzieci często przebywały sam na sam w mieszkaniu swych rodziców i sądzono, że wspólnie odrabiają lekcje, gdyż zarówno dziewczynka, jak i chłopiec uczęszczali do szkoły powszechnej, przyczem Zosia była w oddziele 7-ym, a jej przyjaciel w 3-im.

Pewnego dnia stary Rotbard, pracujący w masarni Dyszkina, uczynił straszne spostrzeżenie, a mianowicie skonstatował, że 15-letnia jego córka Zosia zaszła w ciąże.

Indagowana w tej sprawie dziewczyna nie chciała z początku wyjawić całej prawdy, lecz zmuszona groźbą, wskazała na Icka Frogla, który też przyznał się do winy.

Po krótkiej naradzie obie rodziny postanowiły, że jedynym wyjściem z sytuacji jest ślub, **lecz ponieważ „państwo młodzi" byli zbyt młodzi, postanowiono, iż ślub odbędzie się natychmiast, lecz nowożeńcy w ciągu 4-ch lat żyć będą oddzielnie, a następnpie nastąpi połączenie, ewentualnie rozwód.**

Wczoraj rabin udzielił dzieciom ślubu a stary Rotbard stara się, by jego zięć zajął się sztuką masarską, aby w przyszłości mógł utrzymać swą żonę, pojętą w tak niezwykłych okolicznościach. (b)

—:o:—

Kasa chorych podejmuje walkę z chorobami wenerycznemi.

W 3-ch punktach miasta będą uruchomione stacje zapobiegawcze,

które czynne będą przez całą noc od godz. 9 wiecz. do 7 rano.

Według statystyki kasy chorych, choroby weneryczne w Łodzi szerzą się w zastraszający sposób i jedynie w kasie chorych notowano w grudniu r. ub. 4000 chorych wenerycznie.

Komisja dla spraw lecznictwa kasy chorych obradując nad tą sprawą, postanowiła wszcząć walkę z temi chorobami i na wniosek naczelnego lekarza dr. Kluszyńskiego postanowiono utworzyć w 3 punktach miasta na wzór zagranicy, a mianowicie: w dzielnicy bałuckiej, oraz w pierwszej i drugiej lecznicach kasy chorych, stacje zapobiegawcze, **które będą otwarte przez całą noc od godz. 9 wieczór do 7 rano.**

Na stacjach tych **dokonywane będą** zabiegi, mające na celu zapobiegnięcie zarażeniu chorobami wenerycznemi po stosunku płciowym. (b)

—:o:—

Regulacja ruchu kołowego.

—:o:—

„Zjeżdżać w boczną ulicę"

będzie mówił posterunkowy do wystraszonego woźnicy

Komisarjat rządu na m. Łódź wydał ponownie rozporządzenie w sprawie ruchu kołowego na ulicach m. Łodzi.

Przypomniał mianowicie organom Policji Państwowej obowiązek przestrzegania

1) ażeby wszyscy woźnice, szoferzy, prowadzący samochody, oraz rowerzyści przejeżdżając obok przystanków tramwajowych, zwalniali biegu pojazdów, a w razie wsiadania i wysiadywania pasażerów, zatrzymywali się aż do chwili odejścia tramwaju.

2) aby samochody oraz wszelkiego rodzaju pojazdy nie zatrzymywały się na dłuższe postoje przed bramami domów przy ulicy Piotrkowskiej, Narutowicza do Skwerowej i Andrzeja do Gdańskiej, lecz zajeżdżały na czas czekania w boczne poprzeczne ulice.

3) wszelkiego rodzaju wozy ciężarowe i wózki ręczne bezwzględnie należy usuwać z ulicy Piotrkowskiej na ulice boczne równoległe do ulicy Piotrkowskiej, z wyjątkiem wozów, których woźnice udowodnią konieczność dojazdu do najbliższych posesji przy wymienionej ulicy.

4) należy zabronić naładowywania i wyładowywania wozów i wszelkich furgonów na ulicach, a zmuszać zainteresowanych, aby czynnności te były wykonywane tylko w podwórzach domów.

5) na niestosujących się do powyższego należy sporządzać protokuły i kierować je do komisarjatu rządu na m. Łódź.



TEATR MIEJSKI.

Dziś premjera doskonałej komedji znakomitego dramaturga belgijskiego, H. Kistemaeckersa „Jaśnie pan portjer" Najprzedniejszy humor sytuacyjny i djalogowy, wdzięk i żywe tempo akcji wróżą tej sztuce wielkie powodzenie. Reżyserja spoczywa w rękach p. Nowakowskiego, który kreuje postać tytułową w sztuce. W głównych rolach wystąpią pp. Starska, Jerzmanowska, Rozwadowiczowa, Jakubińska, Szubert, Wroński i Wybrański. Dekoracje projektował p. Rudewicz.

Jutro i w piątek „Jaśnie pan portjer".

TEATR POPULARNY.

Dziś, w środę, dn. 11 lutego b. r. w dalszym ciągu ciesząca się niesłabnącem powodzeniem arcywesoła krotochwila w 3 aktach R. Ruszkowskiego „Wesele Fonsia".

WYSTAWA POŚMIERTNA PRAC Ś. P. FRANCISZKA ŁUBIEŃSKIEGO.

W dniu 5 stycznia 1925 r. zmarł ś. p. Franciszek Łubieński, artysta malarz.

Charakterystyczną i sympatyczną postać zmarłego artysty znał niewątpliwie każdy z Łodzian, nie wszyscy jednak mieli sposobność poznać jego dzieła.

Aby zaznajomić społeczeństwo łódzkie z twórczością ś. p. Franciszka Łubieńskiego, a jednocześnie złożyć hołd jego zasługom, organizuje utworzony w tym celu komitet wystawę dzieł zmarłego artysty.

Wystawa obrazów ma być otwarta 1 marca 1925 r. w miejskiej galerji sztuki i obejmować będzie dzieła z różnych okresów twórczości.

Dla zebrania możliwie jaknajwiększej ilości dzieł, komitet zwraca się do posiadaczy obrazów i szkiców z gorącą prośbą o łaskawe możliwie spieszne zgłoszenie tychże (przed 23 lutym r. b.) komitetowi, który za całość i zwrot, otrzymanych na wystawę eksponatów przyjmuje na siebie zupełną odpowiedzialność i na każdym z nadesłanych dzieł zaznaczy nazwiska właściciela.

Komitet organizacyjny pośmiertnej wystawy.

Nr. 3 „RAKIETY".

Nr. 3 „Rakiety" świadczy o dalszych staraniach redakcji w celu podniesienia poziomu literackiego i artystycznego pisma. „Rakieta", mimo rysunków frywolnych i treści lekkiej, nie wykracza poza ramy dobrego tonu. Wytworność, cechująca numery poprzednie, przebija z każdego artykułu i każdej ilustracji numeru trzeciego. W tekście Cezary Jelenta pisze o „Prawdziwym Don Juanie", Stefan Kiedrzyński daje nowele z malowniczego cyklu „Pod niebem Italji", J. St. Mar w noweli „Bon voyage", Wł. Jastrzębiec-Zalewski w sketchu „Na balu" poruszają frapujące tematy aktualne, dział poezji reprezentują K. Wroczyński i H. Juszkiewicz, dział mody: Z. Popławska. Numer kończą dowcipne „kinkiety" oraz wywiad z Kazimierą Niewiarowską.

W dziale ilustracyjnym spotykamy rysunki wielobarwne Norblina, Mory-Brzezińskiego, Blasza, Zaruby, Guertlera oraz najwybitniejszych malarzy zagranicznych.

„Rakieta" może w dalszym ciągu liczyć na tę popularność, którą już sobie zdobyła.

:-: **RADJO-KUPON „REPUBLIKI"** :-:

z d. 11 lutego 1925 r.

uprawniający do udziału w losowaniu radjoaparatu firmy **„Radiosonanz" A. G. Berlin,** (wyłączni przedstawiciele na Łódź: **Biuro techniczne inż. J. Reicher i S-ka,** Łódź, Południowa 28

Nazwisko i imię ____________________

Adres ....

Wyciąć i wrzucić wraz z kuponem „Expressu" w zamkniętej kopercie do skrzynki przy ul. Piotrkowskiej 49 w podwórzu.

Czystość to zdrowie.

Oto sens rozporządzenia ministerstwa zdrowia.

Wydział zdrowotności publicznej podaje do ogólnej wiadomości, iż na podstawie p. 8 i 10 art. 10 zasadniczej ustawy sanitarnej z dnia 19 lipca 1919 roku (Dz. Pr. P. P. nr. 63, poz. 371) i art. 24 ustawy z dnia 26 lipca 1919 roku w sprawie zwalczania chorób zakaźnych i innych, występujących nagminnie (Dz. U. R. P. numer 67 poz. 402) minister zdrowia publicznego w dniu 25 lipca 1923 r. wydał następujące, posiadające dotychczas moc obowiązującą, rozporządzenie, które ma na celu ochrone czystości powietrza w urzędach, biurach, sklepach, magazynach i innych pomieszczeniach publicznych (Dz. U. Rz. P. nr. 84, poz. 653) z 1923 r.:

§ 1. Pomieszczenia urzędów, biur, sklepów, magazynów i wszelkie inne pomieszczenia publiczne powinny być utrzymane w czystości.

§ 2. Plucie na podłogę w powyższych pomieszczeniach jest wzbronione.

§ 3. W każdem z tych pomieszczeń powinny być następujące urządzenia:

1) przy wejściu słomianka lub inna wycieraczka do obuwia;

2) szatnia lub przynajmniej wieszak na odzież zwierzchnią pracowników, a w razie znacznego ruchu interesantów, podobne urządzenia i dla nich;

3) spluwaczka z płynem odkażającym w miejscu widocznem i przystępnem, a nad nią na ścianie pouczenia podług załączonego wzoru;

4) umywalnia z wodą i o ile możności bieżącą, mydło i ręcznik;

5) w biurach urządzenia, zabezpieczające papiery, książki i inne przedmioty od kurzu i pyłu (szafy, kartoteki i t. p.).

§ 4. Zarządca danego pomieszczenia lub wyznaczona przez niego w tym celu osoba, obowiązana jest czuwać, aby

1) każde pomieszczenie było codzień należycie zamiecione i sprzątnięte, a odkurzone i przewietrzane przed zaczęciem i po skończeniu zajęć w taki sposób, aby nie rozpylać kurzu;

2) podłogi, ściany, okna, drzwi były czyste i szczelne;

3) odzież i obuwie nie były czyszczone w pomieszczeniach, przeznaczonych do pracy;

4) spluwaczki napełniane co rana płynem odkażającym po wylaniu ich zawartości;

5) wszelkie wydaliny i przedmioty zanieczyszczone, gnijące i w stanie rozkładu były niezwłocznie usuwanę;

6) nie palono tytoniu w pomieszczeniach, przeznaczonych dla niepalących;

7) dbano o utrzymanie pieców i lamp w takim stanie, aby nie wydzielały kopciu i gazów szkodliwych.

§ 5. Winni przekroczenia przepisów rozporządzenia niniejszego podlegają karze w drodze administracyjnej na podstawie art. 25 ustawy z dnia 25 lipca 1919 roku w sprawie zwalczania chorób zakaźnych i innych chorób, występujących nagminnie (Dz. U. R. P. nr. 67, poz. 402), o ile czyn karygodny nie podlega karze surowszej w myśl instniejących ustaw.

—:o:—

Ubezpieczeni w kasie chorych będą wysyłani do Pìszczan na kurację.

Ponieważ leczenie chorych reumatyków w Busku okazało się dobre jedynie dla lżej chorych, to wobec wielkiej ilości ciężej chorych naczelny lekarz kasy chorych dr. Kłuszyński nawiązał kontakt z zarządem zakładów kąpielowych w Pisz czanach (Czecho-Słowacja), który ofiaruje łódzkiej kasie chorych miejsca w zakładzie na bardzo dogodnych warunkach a mianowicie w pierwszorzędnym hotelu z całem utrzymaniem i pożywieniem 4 razy dziennie oraz z kąpielami i opieką lekarską, cena wyniesie 44 koron czeskich dziennie, czyli 6 zł. 60 gr.

O ile kasa chorych zamówi na sezon 10 łóżek, to cena będzie jeszcze niższa.

Pertraktacje nad tą sprawą są w toku i będą przedstawione na posiedzeniu komisji leczniczej, a następnie kasa chorych rozpocznie wysyłkę ubezpieczonych na kurację do Piszczan. (b)

—:o:—

Lecznictwo kasy chorych obejmuje coraz szersze ramy.

Korzystają z niego nawet znajomi ubezpieczonych.

W ostatnim czasie kasa chorych skonstatowała cały szereg nadużyć, polegających na tem, że niektórzy ubezpieczeni oddawali swe kartki innym, którzy korzystali ze świadczeń kasy chorych, a nawet byli wysyłani przez kasę chorych do Zakopanego.

Sprawa ta była przedmiotem dyskusji na onegdajszem posiedzeniu komisji dla spraw lecznictwa i uchwalono, aby kres położyć nadużyciom, wydać ubezpieczonym specjalne legitymacje.

Dalej postanowiono w najbliższym czasie przeprowadzić ścisłą kontrolę wszystkich leczących się w kasie chorych i w razie ujawnienia nadużyć, oddawani będą prokuratorowi zarówno korzystający nieprawnie ze świadczeń, jak również i ci, którzy prawo skorzystania ze świadczeń odstąpili, a ponadto winni będą zmuszeni do pokrycia kosztów leczenia. (b)

Konstantynów dostanie nowe władze miejskie

Tylko Łódź nie może doczekać się rozwiązania rady miejskiej.

Jak już donosiliśmy, z powodu wystąpienia z rady miejskiej w Konstantynowie radnych należących do N. P. R. i żydów, rada ta została zdekompletowana, wobec czego posłowie Zerbe i Szczerkowski wystąpili do województwa z prośbą o przeprowadzenie wyborów dodatkowych, ewentualnie nowych.

Obecnie, jak się dowiadujemy władze postanowiły rozwiązać radę miejską w Konstantynowie i przeprowadzić nowe wybory.

Na komisarza wyborczego zamianowany został sędzia pokoju p. Tum, który z dniem jutrzejszym rozpoczyna swą działalność.

Termin wyborów ustalony został na dzień 16 marca r. b. (b)

—:o:—

„Zawsze jest winna kasa chorych“.

Echa zderzenia pogotowia miejskiego z autem kasy chorych.

W związku z notatką „Republiki“ (nr. 37) p. t. „Karambol magistratu z kasą chorych“, magistrat m. Łodzi uprasza Sz. Redakcję o zaznaczenie, że:

1) Zderzenie karetek pogotowia i kasy chorych nie było winą szofera pogotowia, który dawał sygnały ostrzegawcze i jechał z szybkością 12 klm. na godzinę, podczas, gdy karetka kasy chorych prowadzona była z szybkością 45 klm. na godzinę;

2) Karetka pogotowia ratunkowego uszkodzona została nieznacznie i jest już w zupełności naprawiona;

3) Zderzenie karetek nie oddziałało w żadnym stopniu w sensie ujemnym na chorą, przewożoną karetką pogotowia ratunkowego.

Prezydent: **M. Cynarski.**

—:o:—

Z muzyki.

—:o:—

Ignacy Friedmann i Józef Szigeti.

Na talent pianistyczny Ignacego Friedmana składają się pierwiastki odtwórcze o wybitnym charakterze indywidualistycznym. Interpelacja Friedmana przykuwa i czaruje słuchacza swą odrębną, bogatą koloryzacją, znacząc każdy wykonywany utwór nader wyraźnym piętnem osobistego upodobania artysty.

Silna organizacja artystyczna Friedmana niezawsze nagiąć się potrafi do charakteru kompozycji, nadając jej często koloryt odmiennego typu i przemycając tu i owdzie własny żywioł twórczy. W rezultacie ponad utworem, ponad twórcą — góruje Friedman.

Metoda ta krzywdzi nieraz kompozytora, daje bowiem często wyniki, odbiegające od jego zamierzeń lub niezgodne z psychologją jego twórczości. Niemniej jednak, a może dlatego właśnie wzrusza artysta swym bezpośrednim ujęciem tematu, tworząc pomiędzy sobą a słuchaczem żywy naturalny pomost ciągłej podniety artystycznej.

Środki ekspresyjne, jakiemi rozporządza Friedman, zdumiewają swoim przepychem. Olśniewająca ornamentyka oraz olbrzymia bogato stopniowana skala dynamiczna pozwalajp rtyście na wyrazy uczucia i nastroju w odcieniach o nader subtelnej gradacji.

Z szeregu wykonanych utworów na szczególne wyróżnienie zasługuje Nokturn h-dur oraz Mazurek b-moll Chopina i Poemat Skrjabina.

Współwykonawcą programu był obok Friedmana znakomity sbrzypek Józef Szigeti, znany nam z zeszłorocznych występów jako wirtuoz bardzo poważnej miary.

Grę artysty cechuje w pierwszym rzędzie wysoka kultura muzyczna, która sprawia, iż utwory o niewielkiej wartości artystycznej (kaprys Paganini'ego) nabierają w wykonaniu Szigeti'ego pozorów wielkiego stylu.

Obok nieomylnej sprawności technicznej zachwyca Szigeti swą piękną szlachetnie frazowaną kantyleną łącząc w sobie żywy, młodzieńczy temperament z poczuciem umiaru artystycznego.

Szczególnie pięknie odegrał artysta wielką sonatę g-moll Bacha, bardzo umiejętnie uwypuklając wielogłosowość tematyczną Fugi i Siciliany. **Z.**

Z wystawy higjenicznej w Łodzi. — Dziś, t. j. w środę, dnia 11 lutego r. b. po raz ostatni dostępne będzie dla publiczności ruchoma wystawa higjeniczna p. n. „Czystość to zdrowie“, zorganizowana przez wydział zdrowotności publicznej. W godzinach rannych, t. j. od 10 do 1-ej popoł., wystawa dostępna będzie dla szkół, zaś od godz. 3-ej do 8-ej wiecz. dla szerszej publiczności. Wystawa mieści się w specjalnym pawilonie w parku im. H. Sienkiewicza w pobliżu ul. Kilińskiego. Wejście na wystawę bezpłatne. Szczegółowych informacji zwiedzającym udzielać będą lekarze sanitarni. Pomimo tego, że zainteresowanie wystawą „Czystość i zdrowie“ było bardzo wielkie, od dnia dzisiejszego powinni skorzystać ci, którzy dotychczas z jakichkolwiek bądź powodów wystawy zwiedzić nie mogli.

Ludzie, którym nieopłacało się fałszować marek

i przerabiali banknoty dziesięciodolarowe na stodolarówki.

Fałszywy banknot dolarowy.

W dniu 4 kwietnia 24 r. w Brzezinach o godzinie 6-ej rano zgłosił się do mieszkania Abrama Goldkranca Icek Goldberg i zaproponował temuż kupno

100 dolarów, po kursie 9,100,000 mk za dolar

Ponieważ propozycja ta wydała się Goldkrancowi korzystną, zgodził się przeto dolary te kupić i a conto należnej sumy wypłacił Goldbergowi

300 miljonów mk.

Na dworcu kolejowym w Koluszkach dowiedział się od nieznanych mu kupców, że banknot

dolarowy jest sfałszowany.

Natychmiast zwrócił się do Brzezin i po paru godzinach udało mu się odnaleźć Goldberga i wręczyć mu z powrotem

sfałszowany banknot 100 dolarowy

Goldberg zwrócił odrazu 8 banknotów jednodolarowych, a a conto 300 miljonów zobowiązał się zwrócić Goldkrancowi w przeciągu miesiąca, lecz sumę tę otrzymał Goldkranc

dopiero po zaaresztowaniu Goldberga od jego żony

Tajemnicze wędrówki skóry.

W kilka dni potem do sklepu Berka Goldmana w Koluszkach przybył Icek Goldberg i Moszek Offenbacz w towarzystwie dwóch nieznanych kupców żydów, oświadczając, że przyprowadzają kupców na skórę.

Po długich pertraktacjach kupcy ci zgodzili się kupić od Golgkranca 45 dużych skór bydlęcych i 30 małych cielęcych

Nabywcy zapłacili Goldmanowi 3-ma banknotami 100-dolarowemi, skóry te naładowali na dwie resorki, należące do dwóch brzezińskich furmanów, mianowicie Chila Bekornauza i Kiwy Zylbtrmana z Koluszek i wywieźli te skóry do Brzezin.

W Brzezinach skóry te przeładowano na jedną resorkę, stanowiącą własność Motla Bekermausa.

Skóry te z Brzezin Motła Bekermaus i Zylberman mieli odwieść do Strykowa, a nie do Łodzi, jak było w pierwotnym projekcie.

Na wiorstę od Brzezin, po drodze do Strykowa dogonił ich Icek Goldberg i wsiadł z nimi na furmankę.

Po drodze do wsi Lipka, Icek Goldberg kazał im stanąć, wstąpił do sklepu Błaszczyka, kupił tam chleb, papierosy i pomarańcze.

Przed samym Strykowem kazał im stanąć i zaczekać na niego, sam zaś wsiadł na furmankę i pojechał nią do Strykowa, skąd wrócił bez skór.

Po powrocie ze Strykowa kazał furmanom jechać do Brzezin.

Ponieważ sam Icek Goldberg powoził końmi, Bekermaus i Zylberman położyli się w resorce spać.

W drodze do Brzezin spotkali furmankę, na której jechał Goldman i Kasian. Kasian pytał Icka Goldberga, gdzie złożył skóry, ale Goldberg na jego pytanie nie dał żadnej odpowiedzi.

Po oddaleniu się od furmanki Goldmana, jechali jeszcze kawałek drogi w stronę Brzezin, ale po chwili Goldberg kazał im zawrócić i jechać z powrotem w stronę Strykowa.

Przed samym Strykowem Icek Goldberg wysiadł z furmanki, kazał się zatrzymać im, a jak tylko wróci ze Strykowa, to prosił ich, by nikomu nie mówili, że z nimi jechał do Strykowa i odwoził jekąś skórę

3 fałszywe studolarówki.

Tegoż dnia Goldman udał się po kupno skóry do Łodzi, gdzie dowiedział się, iż banknoty te są sfałszowane.

Wynajął przeto odrazu furmankę Kasiana i Bekermausa, pojechał z nimi do Brzezin, by odnaleźć Goldberga i kupców, których mu Goldberg sprowadził.

W Brzezinach dowiedział się, iż skóry te zawieziono do Strykowa.

Natychmiast więc odjechał do Strykowa, ale skór już tam nie odnalazł.

W drodze do Strykowa spotkał Icka Goldberga, jak wracał furmanką do Brzezin. W Strykowie począł poszukiwania, ale skór nie odnalazł, jak również i w Łodzi na ulicy Widzewskiej, gdzie zdaniem jednego faktora, skóry te miały być złożone.

Ze Strykowa skóry te wywiózł Kałma Gotord i Szlama Joel Goldberg do Aleksandrowa do mieszkania Pesy Lerner

Ponieważ brat się po odbiór skór tych nie zgłaszał, oskarżona sama wynajęła Wigdora Szwarca, który miał skóry odwieźć do Łodzi.

W chwili, gdy skóry te były już na wóz załadowane, zjawiła się Bajla Korsz, kochanka brata Lesnerowej, która miała pilnować odwiezienia tych skór do Łodzi.

Na tropie przestępstwa.

Skóry te z polecenia Bajli Kersz odwieziono na ulicę Drewnowską na podwórze Ottona Cymermana.

W chwili, gdy przywiózł te rzeczy na ulicę Drewnowską, momentalnie zjawili się Kałma Gotard, Szlama Joel Goldberg i Otto Cymerman i odrazu poczęli skóry te znosić z furmanki do komórki.

W czasie, gdy ostatnie skóry znoszono do komurki,

zjawiwili się wywiadowcy policji śledczej, Szczepan Karolewski i Umiński.

Gdy tylko ich zauważono odrazu Kałma Gotard i Bajla Hersz zniknęli. Wywiadowcy ci zupełnie przypadkowo natrafili na ślady tego przestępstwa.

Przechodząc ulicą Drewnowską uwagę ich zwrócił wóz naładowany skórami z tej tylko przyczyny, że przed kilku dniami otrzymała ekspozytura telefonogram o nabyciu w oszukańczy sposób skór, za pomocą fałszowanych dolarów w Koluszkach.

Przy przenoszeniu skór zastali Szlamę Joela Goldberga, który jednak, korzystając ze zbiegowiska, jakie się wytworzyło z powodu zatrzymania furmanki, zbiegł przechodnią bramą, zostawiwszy na wozie kożuszek, wraz z dowodami osobistymi

Wóz ten odstawiono do ekspozytury w Łodzi i powiadomiono o tem komendę policji w Brzezinach, jak i poszkodowanego

Poszkodowany skóry te poznał, jako swoją własność

Na skutek zameldowania przez Goldmana, sekretarz komendy policji powiatowej w Brzezinach Opolski i wyw. Gonsik zaaresztowali Icka Goldberga, a według jego wskazówek udało się im zaaresztować Blimlicha i Millenbacha.

Zeznania oskarżonych.

Osk. Goldberg nie przyznaje się do zarzucanego mu przestępstwa, wyjaśniając, że banknot 100-dolarowy otrzymał od Kałmy Gotharda pod zastaw dwóch zegarków złotych i że banknot ten 100-dolarowy sprzedał Goldkrancowi, który miał mu dać za to 930 miljonów, lecz mu ich nie uiścił.

Banknot ten odrazu przyjął z powrotem, jak tylko Goldkranc oświadczył mu iż jest fałszowany.

Oskarżona Bajla Hersz nie przyznała się do zarzucanego przestępstwa, że nie wiedziała, że skóry zostały uzyskane za pomocą występku.

Oskarżony Abram Bimblich przyznał się przed sędzią śledczym do zarzucanego mu przestępstwa, że namówił go Millbach i Goldberg.

Przybyli oni do jego mieszkania i kazali mu iść ze sobą do Finkelsztejna, od którego mieli nabyć fałszywe dolary. Millenbach przyznaje się również, zaznacza, iż inicjatywa puszczania w obieg fałszywych pieniędzy wyszła od Kałmy Gotarda i Icka Goldberga.

Osk. Icek Goldberg nie przyznaje się tłumacząc się, że nie wiedział, iż dolary te są fałszowane, chociaż przyznaje, że Bimblich i Millenbach pokazali mu te 3 banknoty 100-dolarowe i oświadczyli, że są one podrabiane z 10 na 100-dolarowe. Przyznaje również, że odwoził skórę do Strykowa, oddał ją kochance Kałmy Gotarda Bajli Kersz, która skóry te miała odwieźć do Łodzi.

Akt oskarżenia.

Na podstawie powyższych danych Urząd prokuratorski przy sądzie okręgowym w Łodzi oskarża **Icka Goldberga** o to, że 4 kwietnia 24 r. w Brzezinach puścił w obieg podrobiony banknot 100-dolarowy przez wręczenie go Abramowi Goldkrancowi, licząc za dolar po 9,100,000 mk., przytem, a conto tego obliczenia otrzymał od ostatniego 300 miljonów mk i 8 sztuk po 1 dolarze.

2) **Abrama Bimblicha,** podającego się z m. Warszawy i Chaima Millenbacha o to, że działając wspólnie świadomie puszczali w obieg podrobione dolary przyczem 10 kwietnia 24 r. w Koluszkach przedstawoli do opłaty Berkowi Goldmanowi za nabyte u niego skóry 3 banknoty po 100 dolarów każdy, podrobione z 10 na 100 dolarów, z wiedzą, że takowe są sfałszowane.

Pesę Zerner, właścicielkę warsztatu szewckiego w Aleksandrowie, że w kwietniu 24 r. przyjęła od Icka Goldberga, Kałmy Gotarda w celu zbycia skóry z wiedzą, że takowe uzyskane zostały zapomocą występku, przewidzianego w I art. 430 K. K.

Bajl^ Kersz, że działając wspólnie z Pesą Lerner, Kałmą Gotardem i Joelem Goldbergiem w dniu 11 kwietnia 24 r. przyjęła w Aleksandrowie skóry od Pesy Lerner w celu zbycia, z wiedzą, że takowe uzyskane zostały zapomocą występku.

Sprawę powyższą rozważał Sąd Okręgowy w dniu wczorajszym pod przewodnictwem sędziego Felicjana Kulikowskiego, przy udziale sędziów Zienkiewicza i Wojciechowskiego.

Przewód sądowy.

Sala sądowa nr. 37 na pierwszem piętrze nie mogła pomieścić tłumów ciekawych, tak że mnóstwo ich zalegało cierpliwie korytarz sądowy. Wśród nich przeważały rozmaite typy kryminalne: fałszerze monet, prostytutki i inne indywidua z tych sfer. **Abram Birnblich,** syfilityk z widocznemi znamionami tej choroby, zarówno jak i **Chaim Millenbach przyznają się do winy,** motywując swój postępek nędzą.

Natomiast nie przyznają się do winy **Icek Goldberg,** tłomacząc się, że do tej całej afery został nieostrożnie wplątany, a dowiedziawszy się o tem, że dolary są sfałszowane, sam dopomógł policji do wykrycia sprawców.

Bajla Karsz i Pessa Lerner również nie przyznają się do winy, twierdząc, że o niczem nie wiedziały, a skórę przywieziono w ich nieobecności.

Poszkodowany Abram Goldgranc opowiada, w jaki sposób Icek Goldberg wręczył mu fałszywy banknot. Poszkodowany Berek Goldberg kreśli bardzo żywo sposób, w jaki sposób został przez oskarżonych oszukany, jak gorliwie następnie poszukiwał owych wykpigroszów.

Wywiadowcy policji: **Szczepan Karolewski, Józef Umiński, Wacław Gąsik i Adam Opolski,** opowiadają szczegółowo, w jaki sposób udało im się wykryć przestępców, i jak ci w czasie dochodzenia przyznali się do winy.

Podobnież zeznaje również komisarz P.P. **Władysław Piekacz,** zaznaczając, iż zeznanie **Icka Goldberga i wskazanie** przezeń spółprawców, wielce się przyczyniło do ich ujęcia.

Pozostałych 19 świadków zeznają przeważnie w obronie oskarżonych.

Biegły Stefan Tyjewski stwierdza, iż 3 okazane mu banknoty dolarowe, są autentyczne i zostały przerobione z 10 na 100 dolarówki, bardzo misternie, tak że trudno laikowi podrobienie poznać.

Przemówienie prokuratora

Przedstawiciel oskarżenia publicznego prokurator kameralny p. Marceli Wilecki, rozpoczął swe głęboko ujęte przemówienie od nakreślenia stosunków, panujących w owym czasie na giełdzie.

Z powodu ustawicznej dewaluacji marki polskie, fałszerze pieniędzy nie mogli wprost nadążyć ze stwarzaniem coraz to nowych klisz i typów banknotów 50, następnie 100, 1000, w końcu miljon i 10 miljonów mk.

Doszło do tego, że druk i sporządzanie klisz więcej ich w końcu kosztowały aniżeli mogli na tem zarobić.

Chcąc się zabezpieczyć przed tego rodzaju „stratami", poczęli oszuści ci fałszować monetę pewniejszą tem się tłomaczy to przerabianie dolarów o mniejszej wartości na takież banknoty o wiele wyższej kwoty. Specjalnie dolary są w ten sposób skonstruowane, iż zawierają wtłoczone w papier nitki jedwabne, czego nikt tutaj naśladować nie potrafi, ponadto banknot na każdą kwotę posiada odpowiednią fotografję jednego z prezydentów Stanów Zjednoczonych.

Jakkolwiek w tym czasie ustawa walutowa zabraniała handel walutami, to jednak miało to tylko ten niestety skutek, iż rozmaici aferzyści handlowali właśnie dolarami na wielką skalę, skupując poszczególne dolary, znajdujące się w posiadaniu jednostek, i oddając je następnie z wielkim zyskiem, fabrykantom, potrzebującym amerykańską walutę na wypłaty zagraniczne.

Fałszerze banknotów, licząc na to, puszczali falsyfikaty masami, będąc przytem pewni, że oszukany nie zwróci się ze skargą do władzy z obawy przed karą, za handel walutami.

Na to liczyli również oskarżeni Bimblich Millenbach i Goldberg, którzy otrzymywali fałszywe dolary ze składów Szocha Finkelsztajna, Szlamy Goldberga i Kałmy Gotada.

Birnblich i Millenbach do winy się przyznali, natomiast spólnik ich Icek Goldberg przeczył uporczywie, jakkolwiek schwytany został na gorącym uczynku.

Dostatecznie charakteryzują go słowa, wypowiedziane przed komisarzem Piekaczem: będę mówił prawdę, jeżeli mi Pan zrobi łatwy protokół".

Scharakteryzowawszy winę każdego z podsądnych i uzasadniwszy ją pod względem faktycznym i prawnym, domagał się prokurator dla oskarżonych surowej kary.

Obrona.

Obrońcy adw. **Makow, Więckowski,** prosili o wymierzenie Bimblichowi i Millenbachowi łagodnej kary ze względu na ich przyznanie się i małą szkodę dla społeczeństwa; **Adw. Piotr Kon** z właściwą sobie swadą bronił osobę Goldberga, wykazując, iż tenże padł ofiarą Bimblicha i M. Menbacha, który obmówili go ze zemsty za to, że ich wydał, w rezultacie domagał się uniewinnienia.

Adw. Łaski i Beller prosili również o uniewinnienie Bejli Kersz i Peszy Lerner.

Sąd po naradzie o godzinie 5-ej po poł. ogłosił

Wyrok.

uznając Abrama Blimblicha, Chaima Millenbacha i Icka Goldberga winnymi puszczania w obieg fałszywych dolarów, skazał każdego z nich na rok i 6 miesięcy więzienia (dom poprawy) z pozbawieniem praw stanu, zaś Bejlę Kersz i Pesse Lerner z braku dowodów uniewinnił. Prokurator wnosił o nadesłanie odpisu wyroku motywowanego, celem wniesienia skargi apelacyjnej.

As.

Przyszłość handlu manufakturowego w Łodzi.

Sytuację w Łodzi charakteryzuje daleko posunięte wyczerpanie kredytowe. Jeśli jeszcze przed pół rokiem trudności odczuwał przedewszystkiem handel, to obecnie przyszłość finansowa, nawet najlepiej ufundowanych firm przemysłowych, stoi pod wielkim znakiem zapytania. Proces, przez który przeszedł częściowo handel manufakturowy, rozpoczyna się na dobre w firmach przemysłowych.

Dotychczasowy przebieg przesilenia sanacyjnego w handlu, przedstawia się stosunkowo pomyślnie. Wypadki regulacji, ze strony dłużników, nie były zbyt drastyczne. To też na tem tle nie można zanotować większej ilości poważniejszych upadłości firm manufakturowych. Dokonanie żywota nastąpiło w większości wypadków z końcem roku bilansowego, co było wygodnem, również ze względu na przyszłe podatki. Z pozostałych na placu firm manufakturowych znikoma bardzo liczba posiada finansowo ugruntowany byt. To też w najbliższej przyszłości należy oczekiwać likwidacji przedsięb. handlow. przez tych śmiałków którzy pomimo braku kapitału obrotowego, nieuregulowanym jeszcze systemie wymiaru podatków zdobyli się na odwagę prowadzenia samodzielnych interesów manufakturowych.

Jakkolwiek jest to przykrem, dla stron zainteresowanych to jednak trzeba przyznać, iż deflacja firm manufakturowych jest objawem zdrowym, a z łagodnego jej brzebiegu nie należy szczególnie być zadowolonym. Oponować przeciw temu będą zainteresowani, tem nie mniej zgodzić eię trzeba, iż „powolne zamiearnie" firm, skazanych na wymarcie, nie tylko nie jest gospodarczo pożyteczne, ale wręcz szkodliwe.

Starajmy uprzytomnić sobie ten proces. Manufakturzysta, znajdujący się w trudnościach płatniczych, ma dwie drogi do wyboru, albo wyzbycie się składu, po cenach, niestojących w żadnym stosunku do cen nabycia, albo też uciekanie się do rujnującego kredytu ulicznego, a w najlepszym razie, prolongowanie swych zobowiązań wekslowych.

Do czego doprowadza stoscwanie tych metod?

Wysprzedawanie się po cenach „bankruckich", nie uratuje manufakturzysty, przeprawiając go jednocześnie o ciężkie i odrazu widoczne, dla innych kupców, straty. Pozatem stosując tę politykę, traci wszelki kredyt. Nie mówimy już o tem iż przy dzisiejszych warunkach rynkowych amatorów kupna za gotówkę, nawet przy „dobrych" cenach, jest niewielu. Pozostaje metoda prolongat, albo dyskonta ulicznego. Wierzyciele weksłowi nauczeni smutnem doświadczeniem, z wiosny r. ub., z wielką niechęcią udzielają prolongaty. Czyniąc to, zawsze prawie, zamykają jednocześnie dalszy kredyt. Kupiec taki jest „gotów", jeśli można użyć tego wyrażenia, z łódzkiej gwary kupieckiej. Tak więc, w zasadzie, manufakturzysta ucieka się do dyskonta ulicznego. Nie trzeba wyczerpujących uzasadnień, dla wykazania, iż płacenie 5 do 6 proc., a nawet więcej miesięcznie, podciąć musi, nawet największe przedsiębiorstwo, skoro zarobek hurtownika wynosi około 2 proc.

Jasnem jest, iż w tych warunkach jedynie „mocne" firmy t. j. posiadające znaczny kapitał obrotowy, mają rację bytu. Inne, utrzymywaniem się na powierzchni — przyznać trzeba, iż dzieje się to zazwyczaj z wielkiemi wysiłkami — nie tylko rujnują siebie ale też działają na szkodę swych wierzycieli, których pretensje, w miarę przedłużania się egzystencji tych tirm, zostaną w coraz mniejszej mierze, zaspokojone.

Dochodzimy do prostego wniosku, iż system tolerancji wierzycieli i zbytnia — nawet pomimo zaostrzeń, jakie nastąpiły — pobłażliwość w udzielaniu kredytów towarowych, wywoła wstrząsy na rynku manufakturowym w Łodzi. Wystąpią one w całej pełni, na przełomie wiosny i lata, kiedy sytuacja jest najtrudniejsza. Dotychczas więc, handel włókienniczy w Łodzi nie przebył jeszcze sanacyjnej „redukcji".

Jasnem jest, iż te warunki godzą w podstawy firm przemysłowych. Trudności finansowe tych ostatnich wzmagają się z dniem każdym, powiększą się niewątpliwie skoro nadejdzie moment zawieszenia wypłat i regulacji zobowiązań, przez większość handlarzy, skazanych na likwidację. Sytuacja komplikuje się o tyle, iż przy obecnym słabym stanie rynku, przemysłowiec, jakoteż wielki hurtownik, udziela kredytów towarowych, hurtownikom średnim i małym, aby w ten sposób forsować swą sprzedaż. Czy dziwić się należy, iż w tych warunkach kupiec niechętnie przystępuje do likwidacji swego interesu, jakkolwiek byłoby to najracjonalniejszem, gdyż korzystnem, zarówno dla niego, jak i jego dostawców?

Zaiste rozwiązanie tego węzła należy do bardzo trudnych problemów i wymaga wiele bezwzględności. Na to jednak, wielu nie może się zdobyć. Hasło nie niszczyć egzystencji jest tak dalece moralną właściwością Łodzi, iż działanie inne, choćby objektywnie najbardziej racjonalne, nie znajdzie aprobaty w opinji polskiego Manchestru.

Dr. Leszek Kirkien.

Rynek akcjowy w Warszawie.

W dniu wczorajszym nastąpiło załamanie się kursów, które w ostatnich kilku dniach wykazały znaczne zwyżki, bo dochodzące, aż do 60 proc. Zwyżka ta jest wynikiem przedewszystkiem operacji spekulacyjnych, gdyż sytuacja na rynku pieniężnym jest taką, iż nie mogła wytworzyć wzmożonego popytu za papierami dywidendowymi. To też, gdy w dniu wczorajszym nastąpiła dosyć gwałtowna realizacja zysków i podaż wzmogła się, kursy spadły, w granicach około 10 proc.

Zasadniczo biorąc, rynek akcjowy, w najbliższym już czasie będzie bardzo ożywiony gdyż w miarę napływu kredytów i niemożności zużycia ich na cele gospodarcze, ze względu na brak zaufania do stanu finansowego firm, spekulacja, która będzie mogła dać bankom pewne gwarancje, otrzyma stamtąd środki obrotowe. Sam bowiem materjał akcjowy, przedstawia, w znakomitej swej większości, doskonały objekt spekulacyjny, gdyż nawet mimo ostatniej zwyżki, zarówno kursy akcji przewalutowanych, jakoteż nieprzewalutowanych, znacznie odbiegają od ich efektywnej, opartej na podkładach rzeczowych, wartości.

Nie ulega wątpliwości, iż będziemy świadkami poważnych wahań, będących skutkiem realizacji. Jeszcze raz jednak możemy ztwierdzić, co już podnosiliśmy na tych łamach, mniejwięcej przed miesiącem, iż głęboka apatja, jaka panowała prawie rok, na naszym rynku akcjowym, należy już do przeszłości.

Osoby, nie posiadające jednak stosunków na giełdzie winne z największą ostrożnością przystępować do jakichkolwiek tranzakcji akcjowych. Stałość kursowa jest, w najbliższym czasie prawie rzeczą nie do pomyślenia, a dywidendy za r. 1925 będą minimalne, lub wogóle nie zostaną wydzielone.

———:o:———

Włókiennictwo sowieckie.

(Specjalna służba ekonomiczna „Republiki".)

Moskwa, 10 lutego.

W ciągu ostatnich trzech miesięcy liczba robotników, w przemyśle bawełnianym wzrosła z 282.700 w październiku, na 288.800 w grudniu. Jednak w tym okresie zamlała produkcja, za wyjątkiem wyrobu tkanin.

Przędzy ton 12.850 11.142

Przędzy ton w paźdź. 12.850, w listop. 11.142, w grudniu 12.481.

Surówki milj. metr. w paźdź. 106, w listop. 92, w grudniu 104.

Tkaniny milj. metr. w paźdź. 101, w listop. 89, w grudniu 105.

Naogół jednak, w grudniu, nastąpiło polepszenie. Wartość produkcji wyniosła w październiku 26,2 milj. rubli złotych, w listopadzie 22,8 milj., w grudniu 25,8 milj. Największą poprawę wykazał Iwanowo-Woznesieńskij Trust, ze swoimi 18-toma fabrykami.

W przemyśle wełnianym ilość robotników, która w październiku wynosiła 39,908 wzrosła w grudniu na 41.959.

Produkcja przędzy ton w paźdź. 1.328 w listop. 1.185, w grudniu 1.338.

Produkcja tkanin niewykoń. w paźdź. 3,1, w listop. 2,9, w grudniu 3,0.

Produkcja tkanin gotowych milj. metrów w paźdź. 3,1, w listop. 2,7, w grudniu 3,0.

Największe postępy wykazuje trust tkanin czesankowych.

Produkcja przemysłu lnianego wynosiła:

Przędzy ton w paźdź. 2.626 w listop. 2.208, w grudniu 2.450.

Tkanin milj. metrów w paźdź. 6,7, w listop. 5,8, w grudniu 6,6.

Ilość robotników, w przemyśle lnianym, wzrosła z 46.243 w październiku na 48.241 w grudniu.

———:o:———



GOTÓWKA.

Funty ang. 24,88

CZEKI

Belgja 26,57
Holandja 209,30
Londyn 24,88
Nowy Jork 5,185
Paryż 27,89
Praga 15,35
Szwajcarja 100,15
Włochy 21,54

AKCJE.

Bank Dyskontowy 8. — 7,75 — 8.
Bank dla Handl. i Przem. 1,40 — 1,20
Polski Bank Handlowy 2,90
Bank Zarobkowy 10. — 10,25 — 10.
Bank Handlowy 7,5z
Bank Małopolski 0,40
Bank Zachodni 2,75
Kijewski 0,28 — 0,27
Spiess 1,70 — 1,75
Wildt 0,15
P. T. E. 0,18 — 0,19
Siła i Światło 0,45 — 0,47 — 0,46
Czersk 0,85
Gosławice 2,60 — 2,40 — 2,45
Cukier 5,15 — 4,70
Łazy 0,21
Nobel 2,75 — 2,70
Fitzner 6,05 — 5,50
Modrzejów 6,75 — 7. — 6.
Ostrowieckie 9,50 — 9.
Rudzki 2,10 — 2,20 — 1,[illegible]
Ursus 2,80 — 2,40
Zawiercie 24,50 — 24.
Borkowski 1,60 — 1,55
Żegluga 0,27 — 0,26
Haberbusch 8,50 — 8,75 — 8,60
Majewski 12.—
Puls 0,65
Strem 9.—
Elektr. Dąbrow. 1,15
Brown Bovery 1,50
Chodorów 6. — 5,75
Częstocice 3. — 2,80
Michałów 0,65 — 0,60
Firley 0,56 — 0,55
Węgiel 4,20 — 3,80 — 3,90
Cegielski 0,84 — 0,85
Lilpop 1,05 — 1,11 — 0,99
Norblin 1,25 — 1,07
Parowozy 0,79 — 0,83 — 0,80
Starachowice 2,75 — 2,50 — 2,56
Zieleniewski 14,25 — 13,50 — 13,60
Żyrardów 13,25 — 13,50 — 14.
Synd. Rolniczy 2,80
Ćmielów 0,69
Klucze 0,35
Spirytus 4,10 — 4,20 — 4,10

Jak zostaną przewalutowane listy kredytowe.

W niedzielę odbędzie się w towarzystwie kredytowem zebranie w sprawie przewalutowania listów towarzystwa kredytowego.

Na zebraniu tem zapadną w tej kwestji ostateczne decyzje. (b)

W dniu wczorajszym okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz otrzymał z Warszawy telefoniczne zawiadomienie że w związku z niedojściem do porozumienia między dozorcami domowymi, a właścicielami nieruchomości co do warunków płacy, wyznaczona zostaje w najbliższych dniach nadzwyczajna komisja rozjemcza, złożona z przedstawicieli ministerstwa pracy, spraw wewnętrznych i sprawiedliwości. (b)

Z sądu handlowego.

Zobowiązanie dobrowolne czy pod przymusem

Na jednej z ostatnich sesji Sąd Handlowy rozpoznawał sprawę z powództwa Menachema Helfmana zamieszkałego w Gdańsku przeciwko Leonowi Rabinowiczowi. Sprawa zgodnie ze skargą porodową przedstawia się jak następuje: Helfman był w stosunkach handlowych z Rubinowiczem i ten ostatni był mu winien kilka tysięcy dolarów, ze względu jednakże na to, że Hefmanowi, jako stałemu mieszkańcowi Gdańska zależało na uregulowaniu stosunków pieniężnych w możliwie jaknajkrótszym czasie, zgodził się przeto Helfman na zawarcie z Rubinowiczem układu mocą którego ten ostatni zobowiązał się wypłacić Helfmanowi w przeciągu kilku dni sumę 1000 dolarów w gotówce, lub towarach sukiennych wartości 1000 dolarów, mające go być dostarczonym. Nie patrząc na to pozwany Rubinowicz pomimo wielokrotnych zgłaszań się do niego, odmawia nietylko zapłaty przypadającej od niego sumy, ale nie chce również wydać Helfmanowi towar wartości 1000 dolarów. Dopiero na skutek wezwania notarjalnego Rubinowicz zgodził się wydać Helfmanowi towar, którego wartość jednak według oszacowania biegłego Abrahama Piątka wynosi zaledwie sumę 300 dolarów.

Na skutek powyjszych faktów pełnomocnik Helfmana, uważając iż pozwany Rubinowicz odmawia wykonania zobowiązania, zaciągniętego przezeń układem zawartym w Gdańsku w dniu 19. 5. 1924 r. prosi sąd w konkluzji swej skargi porodowej w zasądzeniu od Rubinowicza na rzecz Helfmana wprost, bądź po uprzednim zbadaniu przez sąd świadków A. Piątka, sumy 1000 dol. czyli 5200 zł. z różnicą kursu w dniu płatności oraz procentem prawnym i kosztami procesu. Na rozprawie ustnej w sprawie niniejszej odbytej rzecznik Helfmana popiera powództwo w całej rozciągłości. Rzecznik pozwanego Rubinowicza nie przyznaje powództwa i oświadcza sądowi że przedewszystkiem z treści układu przez strony zawartego w Gdańsku wynika że suma 1000 dolarów należała się Helfmanowi od 2 zobowiązanych, nie może więc powód żądać od pozwanego zapłacenia całkowitej sumy długów, gdyż w danym wypadku nie mamy do czynienia z zobowiązaniem solidarnym.

Wreszcie co do samego zobowiązania to zdaniem pełnomocnika Rubinowicza jest ono wogóle nieważne jako zaciągnięte pod przymusem a mianowicie:

Rubinowicz bawiąc w Gdańsku miał rzekomo zdaniem rzecznika Rubinowicza, otrzymać wezwanie o stawienie w kancelarji adwokata gdańskiego dla załatwienia pewnej sprawy z Hefmanem. Gdy Rubinowicz do kancelarji onej się zgłosił oświadczył Helfman Rubinowiczowi, że zięć tego ostatniego p. Rubaszkin w Gdańsku winien jest temu Helfmanowi 1000 dolarów, tak że jeżeli Rubinowicz chce uniknąć ewentualności zaaresztowania go przez policję gdańską za ów dług, winien podpisać zań zobowiązanie o którym wyżej była mowa.

Na skutek takiego oświadczenia Rubinowicz rzekomo miał owe zobowiązanie zaciągnąć.

Wobec powyższego pełnomocnik Rubinowicza prosi sąd o umorzenie sprawy wprost względnie o odroczenie sprawy celem zbadania, jako świadków adwokatów gdańskich w kancelarji których rzekomo powyższy układ miał być podpisany. W replice swej pełnomocnik Helfman oświadcza iż wywody strony przeciwnej jako gołosłowna nie zasługują na uwzględnienie ich przez sąd, skoro bowiem, jak twierdzi strona przeciwna układ odnośny został pod przymusem zawarty, to strona która go podpisała miała dość czasu, aby z chwilą gdy przymus ustał zobowiązanie w nim zaciągnięte odwołać czego jednak nie uczyniła.

Najlepszym zaś dowodem że wywody przeciwnika o przymusie mijają się z prawdą jest fakt, że Rubinowicz przecież zgodził się zobowiązać to wykonać, lecz chciał dostarczyć towar o najlepszej wartości. Sąd po naradzie wydał wyrok mocą którego postanowił sprawę odroczyć celem zbadania świadków.

——:o:——

Ogłoszenia upadłości firmy „B. Machnik“ żądają robotnicy, którym nie wypłacono zarobków.

W dniu 10 b. m. rozpatrywał sąd handlowy sprawę wytoczoną przez robotników łódzkiej fabryki mebli B. Machnik przy ul. Gdańskiej nr. 96, którzy wystąpili z żądaniem ogłoszenia upadłości tejże fabryce, a to na skutek tego, że właściciel tejże fabryki od dłuższego już czasu bo prawie od maja zeszłego roku nie płaci robotnikom zaległej pensji tygodniowej. Przedstawiciele robotników ingerowali niejednokrotnie w tej sprawie u Inspektora Pracy, który wzywał p. Machnika o stawienie się do Inspektoratu Pracy celem uregulowania należnych robotnikom poborów, lecz p. Machnik mimo wezwań do Inspektora Pracy się nie zgłosił. Wobec tego, że ogólna suma pretensji robotników sięga sumy 5376 zł, przeto robotnicy załączając na dowód swojej u pracodawcy należności, książki obrachunkowe żądają ogłoszenia upadłości firmie B. Machnik. Decyzja wtej sprawie zapadnie w dniach najbliższych.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi. Łódź, dnia 10 lutego 1925 r.

Ogłoszenie.

II Urząd Skarbowy podatów i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków i opłat skarbowych odbędą się publiczne licytacje ruchomości zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników: dnia 19 lutego 1925 roku, między godz. 10 rano, a 4 po poł.

1) Szpiro L., Zawadzka 6, 15 sztuk półwełnianego towaru na ubrania uczniowskie.
2) Jelski Mojżesz, Cegielniana 26, szafa, lustro tremo, kozetka.
3) Ordynans Sz., Konstantynowska 48, lustro tremo, kredens stołowy, kredens kuchenny, tualeta, garderoba z lustrami, kanapa luksusowa kryta pluszem, dwie szafy, umywalnia marmurow.
4) Sztajn Majer, Zielona 28, pianino, kredens pokojowy, otomana kryta ceratą.
5) Wajnberg Samuel, Zielona 3, pianino, kredens czarny z lustrem, szafa do garderoby czarna, lustro tremo, szafa biała do garderoby i bielizny, szeszlong kryty gobeliną, stół jadalny i 5 krzeseł krytych ceratą, zegar wiszący, otomana z lustrem kryta pluszem zielonym, stół w salo-niku, 4 krzesła i 1 fotel kryte gobeliną, dwa słupki czarne do kwiatów.
6) Ostromogilski, Andrzeja 46, kredens pokojowy z lustrem, otomana dywanowa, lustro tremo, zegar stojący.
7) Nower Daniel i S-ka, Andrzeja 46, kredens pokojowy, otomana dywanowa, lustro tremo, szafa do bielizny, szafa do książek.
8) Rozenblat Adam, Zielona 3, skrzynka mydła do prania, 10 tuzinów mydła toaletowego, 10 kilo waty hidroskopijnej, 20 butelek wody kolońskiej.
9) Moszkowicz Icek Majer, Piotrkowska 58, 30 pledów.
10) Lichtenstein Nusen i Rozen Chaim, Kilińskiego 44, kredens stołowy luksusowy, zegar duży stojący, stół, 5 krzeseł, fotel kryty skórą, szafa z lustrem, toaleta z lustrami, 2 nocne stoliczki, stolik i dwa krzesła kryte materją, dwa żyrandole, kredens kuchenny jasny, stół, szafka do węgla, wieszak duży z lustrem
11) Goldberg A., Sienkiewicza 22, kasa ogniotrwała mała, dwa amerykańskie biurka i dwa fotele, dwa małe biurka, 3 krzesła i 1 fotel, kanapa i dwa krzesła kryte ceratą, kanapa i dwa fotele koszykowe, stolik okrągły i szafka, szafa do książek biurowa, dywan, 6 kawałków chodnika, 5 lamp elektrycznych,. 13 sztuk towaru wełnianego paltowego, 7 sztuk towaru wełnianego ubraniowego. 47 paczek przędzy czesankowej, waga domowa, całe urządzenie biura i kontuary, ściany oszklone i półki.
12) Lichtenstein Marek, Piotrkowska 98, 30 sztuk towaru wełnianego ubraniowego.
13) Lewin i Rogoziński, Kilińskiego 44, pianino, kredens stołowy z lustrami kryształowemi, zegar duży stojący, biurko, fotel, szafa z lu-strem .
14) Lubiński Dawid L., Dzielna 11, otomana kryta pluszem, stół i 6 krzeseł zwyczajnych, stolik, szafa do rzeczy, kredens kuchenny i stół, dwa żyrandole do elektryczności, zegar ścienny, lustro wiszące.
15) Herman Widawski, Pomorska 19, kredens, szafa do garderoby z lustrem, kanapa kryta pluszem, kozetka, stół, i cztery krzesła.
16) Wajs Szmul Chaskiel, Pomorska 17, 100 sztuk chustek dużych wełnianych.
17) Gerszon Buryn, Al I Maja 7, pianino.
18) Izrael Berman, Pomorska 25, szafa do garderoby, zegar szafkowy stojący, lustro w metalowej ramie, cztery krzesła.
19) Rotkopf A., Wschodnia 43, szafa z lustrem do garderoby.
20) Szereszewscy K. S. i B., Piotrkowska 83, 5 sztuk trykotiny różnych kolorów razem 72 mtr.
21) Goldfeder P., Piotrkowska 69, lustro tremo.
22) Pinchasik Chaim, Piotrkowska 85, kasa ogniotrwała duża, biurko z szufladami.
23) Światłowski, Kon i Brener, Łąkowa 5, Piotrkowska 49, 11 sztuk towaru półwełnianego 330 mtr.
24) Rozenbaum W., Gdańska 44, szafa garderoba z lustrem dużym, kozetka z kołdrą pluszową, stolik i trzy krzesła, szafa duża z lustrem do rzeczy, kredens pokojowy, kredens pomocnik, toaletka z lustrem, zegar stojący szafkowy duży, stół i 10 krzeseł.
25) Rajchman Mojżesz, Cegielniana 8, kasa ogniotrwała, biurko, otomana, lustro, umywalka, szafa do książek.
26) Friede Aron Hersz, Południowa 23, kredens, stół, 6 krzeseł.
27) Gutsztadt Lejzer, Cegielniana 26, szafa, maszyna do szycia, lustro, otomana, zegar ścienny, szafa do książek.
28) Szydłowski H. L., Cegielniana 36, 100 sztuk towaru wełnianego różnego gatunku.
29) Bratsztajn Szlama, Cegielniana 12, szafa z lustrem, umywalka, lustro, kozetka, 8 foteli, otomana ceratą kryta, zegar ścienny.
30) „Irena“ Wygodzki Dawid, N. Cegielniana 52, maszyna do prasowania mydła, dwie dziesiętne wagi.
31) Szpigiel Wolf, Zachodnia 59, maszyna do skręcania.
32) Wrocławski M., Piotrkowska 33, dwie dębowe szafy, lustro tremo, dębawy kredens, dębowy stół i 6 krzeseł.
33) Wald Jakob, Piotrkowska 33, kasa ogniotrwała.
34) Tondowski M., Piotrkowska 31, pięćdziesiąt paczek przędzy bawełnianej białej, 8 paczek przędzy wigoniowej.
35) Lipszyc Alter, Kilińskiego 73, kredens czarny, kanapa kryta pluszem z lustrem, zegar ścienny, 12 krzeseł czarnych.
36) Zweig U. S., Trauguta 12, kredens ciemno dębowy upiększony kryształami, zegar meblowy, biurko, lustro z konsolką, jasno dębowe, lustro półowalne.
37) Deresz Szulem, Kilińskiego 77, kredens, pianino.
38) Kaufman Mendel, Kilińskiego 50, pianino.
39) Izbicki Lajb, Pomorska 13, pianino, kredens luksusowy, kanapa, zegar duży, stół rozsuwany, 10 krzeseł, garderoba oszklona, kasa ogniotrwała, toaleta.
40) Silberszac Nuchem, Południowa 28, kredens luksusowy, pomocnik kredensu, szafa do książek oszklona.
41) Bornsztein Mendel, Wschodnia 44, kredens stołowy, zegar duży, kanapa oszklona, garderoba oszklona, toaleta oszklona, kasa ogniotrwała, stół rozsuwany, 12 krzeseł, 300 paczek przędzy bawełnianej.
42) Szpigiel Fajga, Południowa 28, kredens, pianino, kanapa, lustro, stół, 12 krzeseł, samowar niklowy.
43) Piaskowski Abram, Kamienna 16, kasa ogniotrwała, 1000 sztuk chustek zimowych wełn. 19 sztuk kortu damskiego po 25 mtr. w sztuce, 500 sztuk chustek damskich kolorowych wełn., kanapa kryta ceratą,
44) Zylberberg B-cia M. i T. Dzielna 7, meble nowe.
45) Rabinowicz Szewel, Dzielna 36, 100 mtr. towaru wełnianego ubraniowego.
46) B-cia Dobrzyńscy Leopold i Maurycy, Dzielna 38, pianino rzeźbione żółte, kredens, tremo.
47) Wajskohl Lajbuś, Cegielniana 49, kredens ciemny z lustrem, otomona kryta skórą, stół rozsuwany, 6 krzeseł wyścielanych, landszaft.
48) Frohman i Żelichowski, Piotrkowska 38, 30 sztuk po 35 mtr. towaru wełnianego damskiego.
49) Myśliborski Dyonizy, Kilińskiego 86, kredens, otomana, stół i 10 foteli.
50) B-cia Kon i Trunk, Piotrkowska 66, dwadzieścia sztuk towaru wełnianego granatowego po 35 mtr. sztuka.
51) Birnbaum Jonas, Sienkiewiczo 6, kredens luksusowy, z pomocnikiem, pianino, stół i 6 krzeseł, kozetka.
52) Gnatt Pinkus, Piotrkowska 56, kredens luksusowy z pomocnikiem.

Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

Kierownik Urzędu (—) PODMUNICKI.

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż

Okazyjnie sprzedam mebelki, łóżka z materacami, sypialka, otomany, leżaki krzesła Nawrot 8, Tapicer. 263

NA WYPŁATĘ! Najniższe ceny Najdogodniejsze warunki! Wiosna się zbliża. Jest to pora, gdzie każdy powinien mieć coś nowego, polecam dla pań! Gabardiny, bostony, towar w piękne kraty, ryps, szewioty, popeliny, krepdechine, tafta, mesalina, chermez, aksamit, welwet Dla panów! Bostony, kamgarny, gabardiny, spodniowe, płótno białe widzewskie, żyrardowskie, purpur, materacowe, zefiry, obrusy, białe, kolorowe, gobelinowe, sukienne. Prześcieradła, ręczniki, chusteczki, etamina, batysty. Firanki, kapy. Gotowe damskie i męskie dzienne i nocne koszule Kołdry pluszowe, watowe, pikowe i dużo innych artykułów. Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 131-12

SKLEP spożywczy z towarem urządzeniem i mieszkaniem do sprzedania Ogniwo, Sienkiewicza 67. 188-2

Maszynę do pisania w bardzo dobrym stanie kupię. Oferty sub. „Gotówka". 242

Tanio do sprzedania piękne duże lustro, modna biblioteka oraz biurko. Oferty pod „okazyjnie". 232

MOTOR GAZOWY, 3-ch konny i różne meble tanio do sprzedania. A. Bauer, Żelazna № 9-a przy Rokicińskiej. 227

Lokale.

Warsztat ślusarsko-mechaniczny w centrum miasta odstąpię. Oferty w „Republice" pod „Odstąpię". 220-3

Do oddania pokój frontowy z elektrycznością przy inteligentnej rodzinie dla mężczyzny. Może być z całodziennem utrzymaniem. Oferty sub, „S. 100" do admin. „Republiki". 231

Pokoju z meblami lub bez poszukuje samotny inżynier Oferty sub. „S. W." do administracji lub telefonować 23-72. 248—2

Do wynajęcia 1—2 umeblowane pokoje z osobnym wejściem. Wiadomość: Cegielniana 8 mieszk. 8. 235

Nauka i wychow

Rutynowany nauczyciel udziela lekcji w zakresie szkoły realnej. Lipowa 20, m. 9 pomiędzy 1-2. 246—2

STENOGRAFJI kurs bezpłatny. Zapisy do 12 lutego, ulica Piotrkowska № 116 m. 12. 224-2

Francuskiego, udzielam lekcji, dokonywam tłumaczeń. Zawadzka 8 m. 5. 1—2 po poł. 247—5

STENOGRAFJI wyucza listownie szybko. jaknajdokładniej (gwarancja Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39. Żądajcie obszernych bezpłatnych prospektów. 69-14

Posady.

AGENTÓW, zdolnych i inteligentnych na miasto Łódź Województwo poszukuje zakład księgarski. Zgłoszenia Hotel Savoy pokój 309. 226

Młoda inteligentna przyjmie posadę do dziecka, wymaganie skromne. Oferty pod „D. R". 221

Kondycji całodziennej lub na pół dnia oraz lekcji poszukuje inteligentna izraelitka z francuskim, angielskim, z konwersacją (gramatyka literatura). Oferty pod „dobre referencje" do adm, „Republiki" albo Telefonu 18-48. 222

Wybitny korespondent polski, niemiecki i rosyjski, biegle piszący na maszynie, a także ekspedjent i długoletni biuralista poszukuje odpowiedniej posady od zaraz. Łask. oferty pod „Korespondent" do administracji niniejszego pisma. 234

Poszukuję posady kasjerki lub ekspedjentki. Łaskawe oferty Zgierz ulica 3-go Maja № 47. Rokicka. 243-2

Urzędnik banku poszukuje pokoju umeblowanego lub nie. Zgłoszenia pod „Bk. P." do adm. „Republiki". 199—2

Rozmaite

ADRESY wolnych pokojów pojedyczych większych mieszkań, sklepów udziela i przyjmuje „Ogniwo" Sienkiewicza 67. 189-10

Głębokich, tkliwych uczuć, upodobań artystyczny h. estetycznych, nieprzeciętnej inteligencji izraelitka lat 39 czując pustkę w koło siebie, w sobie nie mając z kim dzielić zdania, radości, smutku, zapozna się z człowiekiem mogącym ją zrozumieć. Oferty pod „Czy znajdzie"? do admin „Republiki" 223

Zagubione dokument

10-II Zgubiono binokle. Znalazcę uprasza się o zwrot. Lipowa 10 m. 1 lub. redakcji „Republiki". 241

Leibusz Szvi urodz. 1898 zgubił niemiecki paszport wydany w Łodzi i książkę wojskową wyd. w P. K U. Łódź. 239-3

Zaginął weksel na zł. 45, pł. 7 b. m. z wystawienia B-ci Raszewskich w Brzezinach na zlecenie Gotlieba. Weksel powyższy uważam za nieważny. Działoszyńska, 240

Zaginął weksel na zł 300 wystaw w Bydgoszczy dn 18.12.24 pł. 18.2.25 wystawca E Pital na zlecenie Tow Wł. R. Stobiecki pł. w Bydgoszczy Zduny 18. Żyranci R. Stobiecki, Wł Kuligowski, W. Konacki, Ch. Miodownik, Warszawska Centrala Zakupu Jaj. Zwrócić H. Hajler Nowocegielniana 31. 910

Zgubiono matrykułę Leona Lourie ucznia I kl. 2-go żyd. gimnazjum. 245—3

Ela Szpilkówna ucz. klasy pierwszej gimnazjum Janiny Prysewiczówny zgubiła matrykułę. 230

Zgubiłem weksel p. Szymona Schimmela na sumę złotych 150 na zlecenie H. Halberstadt, płatny dnia 31 marca w Nowym Sączu Weksel, niniejszy unieważniam. Zwrócić w redakcji „Republiki" pod lit. „A. K."

Prenumerata „Republiki" wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscową 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł, 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie. „Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt. Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum, Ołtaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman.